Nr. 66 | Środa 3 marca 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Operacjami wojsk powstańczych

kierują wojskowi niemieccy w czynnej służbie

W ostatnich dniach lutego na obszarze zajętym przez wojska rządowe spadli dwaj lotnicy niemieccy. Agencja telegraficzna Rządu madryckiego ogłasza ich zeznania.

Jeden z nich por. Winterer zeznał, **że jest oficerem niemieckim czynnej służby.** Był on przydzielony w Doeberitz wraz z 45 lotnikami niemieckimi. Por. Winterer załadowany został w Swinoujściu na statek do Kadyksu. Pełnił on służbę w Sewili, a ostatnio w Avili, otrzymuje wynagrodzenie 1200 pesetów i 300 mk. mies. Por. Winterer zeznaje, **że operacjami wojskowymi w Hiszpanii kieruje gen. niemiecki Faupel.**

Drugi lotnik podoficer niemiecki w służbie czynnej Guenther Loehning, **radiotelegrafista eskadry wojennej w Hanowerze,** zeznał, że w styczniu b. roku załadował się z 65 **technikami niemieckimi w Hamburgu** na statek do Sewili. Odbywał **służbę przy oficerach niemieckich, por. Kaufmanie i por. Richthofenie, którzy dowodzą siłami lotniczymi w Sewili.** Pobory jego wynosiły 800 pesetów i 200 m. mies. Oświadczył on, że w Sewili znajduje się **51 samolotów niemieckich i włoskich.** Według jego słów **w ostatnim tygodniu do Sewili nadeszły nowe oddziały włoskie w liczbie 10 tysięcy ludzi.**

WIELKA BITWA POD MADRYTEM.

W niedzielę koło północy rozgorzała na froncie madryckim wielka bitwa. Od strzałów armat wielokalibrowych trzęsły się szyby we wszystkich gmachach, położonych w centrum miasta. Słyszano też wyraźnie karabiny maszynowe oraz strzelaninę, którym towarzyszyły wybuchy moździerzy. Walka toczy się prawdopodobnie na odcinku miasta uniwersyteckiego i Casa del Campo. Szczegółów na razie brak. Ciemna i deszczowa noc nie sprzyjała atakom na bagnety.

ŚMIERĆ W SŁUŻBIE REPUBLIKI

Lotnik amerykański Ben Leider, który pełnił służbę w wojskach rządowych, znalazł śmierć w czasie walki powietrznej w chwili, gdy przelatywał nisko nad liniami powstańczymi na froncie Arganda. Trafiony przez artylerię przeciwlotniczą aparat jego spadł na ziemię na pozycje powstańcze.

NA FRONCIE BASKIJSKIM.

Rada obrony Bilbao donosi: Na wszystkich odcinkach frontu baskijskiego panował względny spokój. W okopach powstańczych, w okolicy Akundia, usłyszano wczoraj silną detonację, po której nastąpiły krzyki i ogień karabinowy. Jak się zdaje, były to odgłosy utarczki, stoczonej przez członków Falangi i Marokańczyków.

Twarzą do Alfonsa

W Burgos ogłoszono dekret gen. Franco, według którego narodowym hymnem hiszpańskim zostaje dawny marsz królewski, który był hymnem urzędowym do kwietnia 1931 r. (do rewolucji).

Narody demokratyczne nie mogą być obojętne

wobec ataku faszyzmu na państwo demokrat.

Prezydent uniwersytetu Columbia w Ameryce, Butler, przedstawiając doroczne sprawozdanie fundacji pokojowej Carnegiego, oświadczył, iż konflikt hiszpański wykazał, że wojny obecne **nie są konfliktami pomiędzy narodami, lub ich Rządami, lecz między sprzecznymi światopoglądami.** Dalej Butler podkreślił, że wyzwanie, rzucone przez komunizm i faszyzm **demokracji, czyni niemożliwą neutralność narodów demokratycznych, które nie mogą pozostać obojętne, gdy zaprzyjaźniona demokracja staje się pastwą jednej z tych filozofij przymusu.** W zakończeniu mówca zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie stanowiłoby ustalenie neutralności na zasadzie dawnych form w nowych warunkach życia. (PAT.).

Rosita Diaz żyje

Specjalny korespondent Havasa podaje, iż urzędowo zaprzeczają wiadomości o straceniu w Sevilli aktorki Rosity Diaz. Komunikat stwierdza, że Rosita Diaz odbyła krótką podróż do Portugalii, a obecnie przebywa w Valladolid, gdzie w czwartek ma wziąć udział w dobroczynnym przedstawieniu na rzecz żołnierzy.

Nowy strajk górników w Pecs

w odpowiedzi na prowokację baronów węglowych

Po raz trzeci w ciągu 15 dni górnicy w Pecs w liczbie 4 tys. przystąpili wczoraj rano do strajku, pomimo cofnięcia przez dyrekcję kopalni zmniejszenia płac o 8 proc. Przyczyną strajku jest zwolnienie 146 robotników, którzy strajkowali w głębi kopalni. Inicjatywa strajku wyszła od partii socjalistycznej.

Dalsze wysyłanie Niemców z ZSSR

TASS. donosi, że dziewięciu obywateli niemieckich zostało wydalonych z granic Związku Sowieckiego. Dwaj z nich oświadczyli, że nie chcą wracać do Niemiec. Wydalenie dziesiątego obywatela wstrzymano do czasu załatwienia formalności wizowych.

Do Berezy Kartuskiej

wysyła się codziennie nowych ludzi

PAT. donosi:

W dniu 28 lutego r. b. zostali przytrzymani i skierowani do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Bijak Antoni i Kłoszewski Franciszek, za działalność wywrotową.

Pisma „narodowe" donoszą, że z Berezy zwolniono już wszystkich „narodowców".

Sprawa samorządu łódzkiego

Jak się dowiaduje agencja PID władzom nadzorczym przesłany już został odpis protokułu z posiedzenia Rady Miejskiej w Łodzi, na którym ponownie obrano poprzednio nie zatwierdzonego na stanowisko prezydenta miasta, przez Ministerjum Spraw Wewn., b. posła Norberta Barlickiego. Decyzja M. S. Wewn. w tej sprawie stanie się wiadoma już w najbliższych dniach.

Zawieszenie Zw. Zaw. w Słonimie

Starosta powiatu słonimskiego zawiesił działalność oddziału słonimskiego Związku Zawodowego robotników Przemysłu Odzieżowego, gdyż działalność jego — zdaniem starosty — zagrażała porządkowi publicznemu. (PAT).

Socjalista polski — wice-burmistrzem Karwiny

Na stanowisko wice-burmistrza Karwiny został wybrany nasz towarzysz *Ferdynand Götze*, dziś łacz Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

W sprawie p. W. Rzymowskiego

Chcemy uniknąć jednego nieporozumienia. Gdy pisaliśmy w niedzielę o „nierycerskich metodach" t. zw. likwidowania p. W. Rzymowskiego, nie mieliśmy na myśli „Czasu". „Czas" zwalczał p. Rzymowskiego, dopóki p. Rzymowski rozporządzał jeszcze szpaltami „Kuriera Porannego". Później zaprzestał kampanii. Stwierdzamy to z całą chęcią. Inaczej wszakże postępowały i postępują po dzień dzisiejszy niektóre inne pisma. Do nich odnosi się nasz zarzut. Bo chodzi o to, że z pośród wielu uczestników słynnego lwowskiego zjazdu „pracowników kultury" wybrano sobie akurat p. Rzymowskiego i zaczęto akurat po nim jednym „jeździć". Taką właśnie „metodę walki" czysto osobistej potępiamy, chociaż p. Rzymowski nie jest od szeregu lat związany z naszym obozem.

W najbliższych dniach

rozpoczniemy druk sensacyjnej powieści detektywistycznej p. t.:

„Smierć filantropa"

pióra E. C. BENTLEY'A i H. W. ALLENA.

Książka ta, której znany krytyk i pisarz angielski, Chesterton, poświęcił swą ostatnią w życiu „Kronikę tygodniową" — odznacza się żywością i bogactwem treści, a jednocześnie nieprzeciętną formą literacką.

Zagony gospodarcze Niemiec

na Bałkanach i na Bliskim Wschodzie

Założona w Berlinie „Unia techniczna", stanowiąca naczelną organizację wielkiego przemysłu niemieckiego, usiłuje rozwinąć szeroko zakrojoną działalność gospodarczą na Bałkanie i w krajach Bliskiego Wschodu.

W Jugosławii, Grecji, Bułgarii, Rumunii, Turcji, Egipcie i Persji zakładane są rzekomo samodzielne oddziały „Unii technicznej". W rzeczywistości są one w pełni uzależnione od centrali berlińskiej i działać muszą według otrzymanych z Berlina wskazówek. „Unia techniczna" śledzi projekty inwestycyjne we wszystkich wymienionych państwach i wszędzie zgłasza swoje oferty na wykonanie planowanych robót w zamian za surowce.

Ostatnio wystąpiła „Unia techniczna" w Rumunii z ofertą na budowę wielkiego mostu na Dunaju w Turn-Severin. Należność za most miałaby zapłacić Rumunia środkami żywności i surowcami, jak np. naftą. W opinii publicznej Rumunii podnoszą się ostre głosy przeciw oddawaniu w ręce niemieckie takich robót inwestycyjnych, które mogą być wykonane przez przemysł krajowy.

Również w Jugosławii i Grecji podnoszą się liczne głosy protestu przeciw działalności niemieckiej „Unii technicznej". Niektóre dzienniki podejrzewają, że „Unia techniczna" ma nie tylko gospodarcze, ale i polityczne cele na widoku. Akcja „Unii technicznej" finansowana jest przez niemiecki fundusz eksportowy, który uprawia całkiem jawny dumping. Ciekawym jest to, że fundusz eksportowy Niemiec, zasilany jest w dużej mierze zyskami, jakie dają zakupy środków żywności i artykułów surowcowych na Bałkanie i w krajach Bliskiego Wschodu.

(Press)

Tempo zbrojeń niemieckich

Należąca do trustu „Arbed" huta żelazne „Burbach" w zagłębiu Saary ogłosiła, że musi zarządzić „świętówkę" raz na tydzień z powodu braku surowca.

Huta „Burbach" otrzymuje surowiec z lotaryńskich kopalń rudy żelaznej, których wywóz do Niemiec wzrósł o 50%. Zarządzone mimo to ograniczenia produkcji w hutach niemieckich świadczą dowodnie, że zbrojenia „Trzeciej" Rzeszy rozwijają się w szalonym tempie.

Na granicy austriacko-bawarskiej

Żandarmeria austriacka zatrzymała koło Insbrucka w pobliżu granicy austriacko - bawarskiej samochód, naładowany nielegalną propagandową literaturę hitlerowską. Na samochodzie znajdowało się 300 kg. broszur i odezw hitlerowskich.

Nowi emisariusze niemieckiej partii hitlerowskiej przybyli do Austrii i działają w Wiedniu oraz w miastach prowincjonalnych.

Widmo trockistów w ZSSR

„Gudok" donosi, że na kolei Tomskiej stachanowcy spotykają się z szykanami i że wciąż jeszcze działają tam trockiści. Np. naczelnik Maszurow kazał wymyć w łaźni konia chorego na świerzbę, wskutek czego zaraziło się 146 kolejarzy! Kolejowy wydział polityczny i jego naczelnik Jaryn nie prowadzą żadnych robót i obojętnie patrzą na działalność szkodników trockistowskich. Organizacje partyjne również nie rozwijają należytej działalności, gdyż więcej, niż połowa komunistów kolejarzy nie została wciągnięta do organizacji. W ogóle komuniści wywiązali się ze swych obowiązków tylko formalnie, tak, iż poziom ideowo-polityczny — jak stwierdza dziennik — jest dość niski. Stachanowcy są prześladowani, a robotnicy oszukiwani przy wypłacie zarobków.

Tajanie śniegów w Karpatach

Nagły przybór wód na Wiśle i Dunajcu

Nagłe ocieplenie spowodowało tajanie śniegów, które z końcem ubiegłego tygodnia spadły obficie w Karpatach zachodnich. W górnym biegu Wisły poziom wód podniósł się o blisko 80 cm., a w górnym biegu Dunajca o 50 cm.

Napór wezbranych wód spowodował lokalne przesunięcia lodów na Dunajcu i na Wiśle. Na Dunajcu powstały liczne, ale drobne zatory lodowe. Natomiast na Wiśle między Karsami a Szczucinem nagromadziły się wielkie ilości zwałów lodowych, które mogą okazać się niebezpiecznymi. Podobnie w dolnym biegu Sanu i Wisłoki nagromadzone są lody w wielkiej ilości.

Władze hydrograficzne twierdzą, że od przebiegu pogody w dniach najbliższych zależy obecnie całkowicie rozwój sytuacji na rzekach.

Przemówiła stolica

Wielki wiec na Karowej

W niedzielę 28 z. m. odbył się na Karowej w Warszawie w olbrzymiej teatralnej sali „Wielkiej Rewii" wiec, urządzony przez PPS. Sala była przepełniona. Uczestników było do 2 tysięcy — więcej sala zmieścić nie mogła. Później przybywających sprawnie działająca milicja robotnicza już nie puszczała, aby nie spowodować powikłań natury policyjnej— wobec nabitej sali.

Zagaił wiec tow. Arciszewski, powołując do prezydium tt. Adamowicza, Himmlową, Fellera, Zdanowskiego.

Rozpoczęły się przemówienia. Pierwszy przemawiał tow. Arciszewski, potem kolejno tt. Czapiń, Zdanowski, Garlicki. Zaremba. Mówcy omówili cały szereg bieżących problemów ,jak bezrobocie ,sprawa rolna ,planowa gospodarka i t. d. Ale na pierwszy plan wysunęła się oczywiście sprawa DEKLARACJI plk. Koca. W szczegóły wchodzić nie będziemy, bo nie wiemy, jak na to zareaguje cenzura. Oczywiście stosunek mówców do deklaracji był mocno NEGATYWNY... A sala odpowiadała mówcom burzliwymi oklaskami i okrzykami solidarności, których tu dosłownie przytaczać nie będziemy. Wszyscy mówcy energicznie wysuwali hasło DEMOKRACJI, hasło rządu chłopsko-robotniczego.

Nastrój na sali był nadzwyczajny. Hasła ,rzucane przez mówców, były chwytane w lot i podkreślane owacjami.

Wkońcu jednomyślnie uchwalono rezolucję, zaproponowaną przez prezydium. Stwierdza negatywny stosunek obecnych do deklaracji ,staje na gruncie konsekwentnej demokracji, żąda NOWEJ ordynacji wyborczej.

Ze śpiewem pieśni robotniczych tłumy rozchodziły się do domów. TAK ROBOTNICZE I PRACOWNICZE MASY STOLICY ODPOWIEDZIAŁY NA DEKLARACJĘ. Tak sformułowały swe stanowisko — jasne ,nieugięte, jednolite. Przeciwko wszelkiemu, chociażby zamaskowanemu czy połowicznemu totalizmowi! Przeciwko solidaryzmowi, nacjonalizmowi, antysemityzmowi, klerykalizmowi! Za demokracją! Za rządem chłopsko-robotniczym! Za nową ordynacją!

Piękny, imponujący wiec! A byłby jeszcze potężniejszy, dziesięćkroć potężniejszy, gdyby można było znaleźć odpowiednią salę (czy raczę halę) na wielki stołeczny mityng pracujących mas!

„Głos Powszechny", organ, zbliżony do ZZZ, dał dziwne sprawozdanie z wiecu. Przyznaje, że było 3 tys. uczestników (aż zadużo), że „sala reagowała bardzo żywo" etc. Ale zarazem z niepojętym upodobaniem podkreśla te kilka okrzyków, które padły ze strony wiadomych jednostek czy grup na temat „ludowego frontu". A już kłamstwem jest, że „nie doszło do głosowania z powodu burzliwego nastroju zebranych".

Bardzo to wszystko dziwne ze strony organu, który wciąż rozprawia na temat konieczności wspólnego frontu robotników. Poco? w jakim celu?

Losy balonu „LOPP"

Oficer, przydzielony do polskiego attachatu wojskowego w Moskwie, kpt. Jan Szyndler, wyjechał wczoraj do stacji Obozierskaja w odległości 180 km na południe od Archangielska, celem odebrania powłoki i kosza balonu „Lopp" i przewiezienia sprzętów tych do Moskwy. Na balonie „Lopp", jak wiadomo, wylądowali w tajdze kpt. Janusz i por. Szrenk w czasie zeszłorocznych zawodów o puhar Gordon - Bennetta.

Balon po przewiezieniu do Moskwy wysłany zostanie do Warszawy.

Jeszcze o instrumentach muzycznych inż. Koliski

W jednej z kawiarń warszawskich słyszałem przed kilku dniami grę na skrzypcach i wiolonczeli, wykonanych według wynalazku lutnisty polskiego ,inż. Edwarda Koliski. O wynalazku tym pisaliśmy przed kilku dniami.

Jako gorący miłośnik muzyki stwierdzam ,że byłem nietylko zachwycony, ale wprost zdumiony czystością i piękną barwą tonu tych instrumentów w porównaniu z instrumentami zagranicznymi, powszechnie uznanymi i okrzyczanymi przez reklamę całego świata za ostatnie słowo kunsztu lutniczego.

W Warszawie odbywa się obecnie koncert chopinowski, który zgromadził w sali Filharmonii wielu wybitnych muzykologów polskich i cudzoziemskich. Byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną ,aby jury konkursowe zainteresowało się wynalazkiem inż. Koliski i po ukończeniu oficjalnych [illegible] konkursowych urządziło nieoficjalny pokaz instrumentów nowej budowy wraz z zademonstrowaniem ich brzmienia.

J. M.

Podziękowanie

Szanowny Redaktorze!

Za pośrednictwem Waszego poczytnego pisma pozwalam sobie złożyć serdeczne podziękowanie znanemu i cenionemu muzykowi p. Tadeuszowi Mayznerowi oraz profesorom Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina w Warszawie, pp. Michałowiczom ,i profesorowi Państw. Kons. w Warszawie, p. Szaleskiemu, tudzież wszystkim tym ,którzy w jakikolwiek sposób okazali mi bezinteresowną pomoc w wykonaniu i rozpowszechnieniu mego wynalazku.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

INŻ. EDWARD KOLISKO
Warszawa, d. 28 lutego 1937.

Przegląd prasy

ROZMYŚLANIA „CZASU"

Poniedziałkowy „Czas" zastanawia się w przeglądzie prasy nad przedłużającą się dyskusją w sprawie deklaracji i przychodzi do wniosków, że 1) to dobrze, że dyskusja się przedłuża, bo można będzie wyjaśnić wszystkie sporne kwestie; 2) że, liczne białe plamy utrudniają te wyjaśnienia.

Co do pierwszego punktu, naogół zgadzamy się z „Czasem". Wiele rzeczy się wyjaśnia... Czy jednak ,Czas" nie sądzi, że samo przedłużanie się dyskusji świadczy o tym, że deklaracja bynajmniej nie wywołała tej niemal jednomyślnej aprobaty, której widocznie się spodziewano? Wręcz odwrotnie, w samej sanacji deklaracja spotkała się ze sprzeciwem wpływowych kół. Oto czytamy np. w ostatnim „Słowie" rady, udzielane płk. Kocowi, aby nie brał „naprawiaczy" do nowego obozu":

„Nie widzę racji, aby płk. Koc miał się palić do włącznie do nowej organizacji tego elementu, który dawną organizację rozsadzał".

Teraz co do drugiego punktu. Tu nasza zgoda z „Czasem" całkowita. P. Miedziński swobodnie sobie rozprawia i komentuje deklarację, jak chce. Ale prasa opozycyjna jest niesłychanie skrępowana w wyrażaniu swej opinii. Nawet głos demokraty-piłsudczyka(!) z wileńskiego „Kuriera Powszechnego" pozostaje szerszym kołom nieznany.. W tych warunkach „dyskusja" o której mówi „Czas", jest nieco — jednostronna...

P. MIEDZIŃSKI UZASADNIA...

Zato, jak wspomnieliśmy, p. Miedziński swobodnie sobie uzasadnia deklarację. Polemizować trudno, bo widocznie jest to interpretacja „autentyczna" i pół-oficjalna, gdyż jest ochraniana przez odpowiednie instancje. Już jeden nasz artykuł polemiczny padł w całości ofiarą. Tak ową „jedność" w narodzie uzyskać nietrudno.

Zauważymy więc tylko, że p. B. Miedziński ostrożnie, stopniowo, dość umiejętnie cofa się na — „lepszy odcinek", jak mawiały doniesienia wojenne ś. p. Austrii.

Mianowicie — bardzo ostrożnie — stwierdza, że pozytywnym skutkiem deklaracji jest już to, iż cały szereg pism wykazał swą „zgodę" na pewne stwierdzenia natury ogólnej.

Pozatym w niedzielnym artykule p. M. oświadcza, że podstawą politycznego życia Polski pozostaje konstytucja kwietniowa. A co do ordynacji wyborczej jest istotnie „sporną". Ale mój Boże, przecież ta sporna kwestia nie została przez deklarację przesądzona! Jest otwartą...

„Właściwie — sprawą sporną w społeczeństwie jest dziś nie Konstytucja, lecz tylko zagadnienie systemu powoływania przedstawicielstwa narodowego lub też — a nie wychodzi to na jedno — *ordynacji wyborczej.*

Lecz to są sprawy otwarte, przez twórców ustawy konstytucyjnej świadomie i rozmyślnie postawione tak, aby miały dostateczną *elastyczność* i zmieniane być mogły w myśl nakazów życia".

Jest to głos znamienny, zwłaszcza jeśli będziemy uważali tą interpretację deklaracji za miarodajną.

Zapewne, zapewne... I w deklaracji jest konstytucja, jako podstawa etc. Ale u p. M. akcenty stawiane są inaczej. Odpadają te (niemal) „totalne" końcowe akordy deklaracji — te właśnie, które słyszymy po kinach w tygodniku PAT-a! — pozostaje natomiast (silniejszy) akcent na konstytucji i nawet — proszę, proszę! — na parlamentaryzmie; mówiąc o Niemczech dzisiejszych i porównywując je z Polską, p. M. powiada:

„Nie będziemy w tej chwili wszystkich różnic wyliczać; zaznaczymy tylko jedną, która ma doniosłe znaczenie praktyczne: *utrzymanie parlamentaryzmu i najistotniejszych kompetencyj parlamentu;* t. j. — poza prawodawstwem — ustalanie budżetu i nakładanie ciężarów na obywateli oraz *kontrola nad działalnością rządu*".

Tak, to już inny styl. To cofnięcie się na inny „odcinek". Już same spory w sanacji (na temat deklaracji) musiały spowodować zmianę tonu.

Jedno tylko: czy p. M. pamięta, że ordynacja wyborcza senacka jest częściowo przesądzona w kwietniowej konstytucji? Art. 47.

„PODBIPIĘTA" GODZI...

Ideą główną „Podbipięty" jest godzenie sanacji z endecją. W młodszej generacji (ONR) ta ugoda już została niemal dokonana. Ale jak pogodzić obozy główne? Czy deklaracja może tu się przydać?

Owszem—powiada p. W. Chwalewik — naturalnie. Nowy obóz ma być solidarny, jednolity, zmilitaryzowany. A więc niechże na rozkaz zgóry pomaszeruje na spotkanie endecji:

Chodzi o to, że w zespole, będącym wytworem *zmilitaryzowanych metod politycznych, możliwe są zmiany nastrojów politycznych na komendę.*

Ta właściwość psychiki sanacyjnej może stać się w obecnych warunkach *plusem* sytuacji politycznej w Polsce. Byłoby to bowiem postępem niewątpliwym, *gdyby psychika wojny domowej na rozkaz z góry wyrugowana została* choćby częściowo z obozu „sanacji". Jest to zarazem *konieczny etap*, jaki musi zostać przebyty, jeśli wyjście z obecnego politycznego impasu ma być znalezione na drodze ewolucyjnej.

Bardzo to zabawna „koncepcja". „Na rozkaz" zmiana ideologii! Tak to jednak dziś nie przedstawia się różowo, panie W Ch. Jeszcze niema zapowiedzianego marszu ku endecji (w deklaracji są tylko fragmenty z endeckiej ideologii), a już poważne oddziały dawnej sanacyjnej armii stawiają opór. Jeśli zaś istotnie nowy obóz posteruje ku p. Dmowskiemu, odpadnie zeń wszystko, co zawiera w sobie bodaj atom jakiejś postępowości lub nawet umiarkowania. I obóz sanacyjny rozwali się do reszty.

Tak. To nie jest proste (dziś!) — działać „na komendę". Inne „caszy", p. Ch.

OBRONA PAŃSTWA A DEMOKRACJA.

To znany argumencik. W braku innych. Niedawno czytaliśmy go w „Gaz. Polskiej". Że demokracja — to niby słabsza obrona państwa. A ustrój totalny, jednolity, zwarty, mocny — silniejsza.

Z tymi bzdurami rozprawia się dobrze „Polonia". W wojnie światowej zwyciężyła właśnie demokracja, a nie ustroje reakcyjne. A dziś rozstrzyga potencjał wojenny: bogactwo kraju, przemysł, nastrój ludu. Wojna ma być „totalna", wojną narodów — a więc nastrój ludu zadecyduje —

Ale nie ulega chyba żadnej wątpliwości, *kto w tym wyścigu pierwszy dobiegnie do mety*. Zarówno we Francji, jak i w Anglii, *bez tworzenia jakiegoś nowego obozu rządowego*, bez wstrząsów wewnętrznych i szukania nowych form ustrojowych, przystąpiono do wykonania *olbrzymiego planu* rozbudowy systemu obrony narodowej, znacznie przewyższającego rozmiary zbrojeń niemieckich.

A gospodarka planowa?

Nie jest też słuszny argument, jakoby gospodarka planowa, jakiej wymaga organizacja obrony państwa, dała się przeprowadzić jedynie w ustroju totalnym, lub jakimś do niego zbliżonym. Gospodarkę planową na określonym terenie przygotowań obronnych stosują z *powodzeniem nie tylko takie państwa demokratyczne, jak Francja i Anglia*, ale i wiele od nich słabsza gospodarczo i znajdująca się pod względem wewnętrzno - politycznym w o wiele gorszych warunkach, *Czechosłowacja.*

Tak pada także ten argument tych, którzy chcieliby deklarację p. Koca zinterpretować w sensie „totalizmu".

K. Cz.

Stan zdrowia Marsz. Grazianiego

Oficjalny komunikat ogłoszony w Rzymie stwierdza, że stan marszałka Graziani polepsza się z każdym dniem. Prof. Frugoni, po zbadaniu pacjenta orzekł, że wszelkie wewnętrzne komplikacje są wykluczone. Marszałek Graziani udziela codziennie instrukcyj w sprawach, dotyczących działalności Rządu. Profesor Frugoni jest jednym z najsłynniejszych w Rzymie specjalistów i został natychmiast po zamachu wysłany wraz z kilku lekarzami do Addis Abeby.

Ruch panarabski rozszerza się

Pielgrzymka do Mekki w roku bieżącym była bardzo liczna i wpływy skarbu saudskiego już teraz obliczają na 600.000 funtów w złocie. Powszechną uwagę zwracała obecność wybitnych działaczy świata arabskiego i w ogóle muzułmańskiego, którzy utrzymywali między sobą żywą łączność. Wiele osób odwiedziło wielkiego muftiego Palestyny, Amina al-Husajni, przybyłego również z pielgrzymką. Mufti Al-Husajni był dwa razy na audiencji u króla Abdu'l-Aziza ibn Sauda.

Zamachowcy pogodzili się

Pogłoski o zmianie gabinetu w Iraku tłumaczyć można rozdźwiękiem, jaki nastąpił pomiędzy najwyższym czynnikiem w państwie a generalissimusem Bakirem Sidki baszą. Gen. Sidki miały podlegać sprawy wojskowe i wogóle wewnętrzne. Polityka zagraniczna stanowiła dziedzinę zainteresowań innych czynników i osób. Ostatnio generalissimus i jego otoczenie dążyli do większej ingerencji w sprawy zagraniczne. Nieporozumienia zostały jednak zażegnane.

Konfiskata książki

o sowieckich sądach

Z nakazu władz administracyjnych zajęty został nakład książki, wydanej niedawno w Sowietach p. t. „Sowieckie sądy" pióra sędziego moskiewskiego trybunału, Jełochowskiego. Książka ta omawiająca jurysdykcję w ZSRR. zawierała także specjalny rozdział poświęcony ostatnim wielkim procesom politycznym i sprawie Radka

Szajka bandytów przed sądem

Przed sądem okręgowym w Toruniu odbyła się rozprawa karna przeciwko szajce groźnych bandytów, którzy grasowali w ubiegłym roku na terenie Torunia i powiatu. Na ławie oskarżonych zasiadło 11 osób, w tym trzy kobiety. Po całodziennej rozprawie, która udowodniła oskarżonym udział w napadach rabunkowych, względnie paserstwo, sąd skazał głównych oskarżonych Józefa Misiaczyka na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10, Stefana Joba na 6 lat więzienia oraz Bolesława Lukas na 4 lata więzienia. Pozostałych oskarżonych sąd skazał na kary poniżej roku więzienia.

Wyniki ciągnienia dolarówkki

W dniu dzisiejszym wylosowano nast. dolarówki (gł. wygrane):

Dol. 40.000 — 843648

Dol. 8.000 — 1263602.

Dol. 3.000 — 800346 1014184, 90983.

Dol. 1.000 — 1459793, 362716, 82225, 1139980, 741551.

Pokwitowanie

Na rzecz rodziny dr. Jakóba Prawina

Bezimiennie zł .45.

Do dyspozycji Komisji Centralnej Zw. Zaw. w myśl wezwania z dn. 14.VIII 36 r.

Koło „Dror-Wolność" przy Zw. Akad. Sionistów socjalistów zł. 3.

Grupa z Rymarskiej zł. 24.

S. W. zł. 5.

J.B.J. Zł. 10.—zamiast kwiatów na grób Doroty z Chwastów Manierkowej

„Czwarty rytm" polskiego prawodawstwa

Sejm przystępuje obecnie do debat nad wniesionym przez p. ministra Grabowskiego projektem zmian w postępowaniu karnym.

W prasie nagół o tej sprawie głucho, zainteresowanie ogranicza się przeważnie do grona „zawodowców", a wśród tych poruszenie jest wielkie. Niezbędnym jest jednak, by opinia publiczna została poinformowaną o tym, co się projektuje, niezależnie od „kompromisowych" modyfikacyj, wprowadzonych przez komisję sejmową. Projekt p. Grabowskiego dotyczy nietylko kazuistycznych przepisów formalistyki procesowej, ale dotyczy najbardziej żywotnych praw i interesów społeczeństwa, tak często przecież zazębiających się o machinę wymiaru sprawiedliwości. Każdy obywatel może być wplecionym w jej tryby.

Przepisy postępowania karnego — to wielka księga praw i wolności obywateli, której kartą tytułową jest konstytucja. Przepisy te stanowią rozwinięcie i wypełnienie treścią życiową artykułów konstytucji, zakreślają ramy, stanowią normy i uprawnienia jakie obywatel zachowuje względem władzy państwowej i stanowią zarazem obowiązki tej władzy wobec obywatela. Kodeks postępowania karnego — to jedna z fundamentalnych podstaw tak zw. porządku prawnego. Uchwala się i wprowadza go w życie po gruntownym przemyśleniu i wszechstronnym przedyskutowaniu. Trwanie oblicza się nie na lata, ale na lat dziesiątki. Nasz Kodeks Postępowania karnego istnieje niespełna rok ósmy — od 1.IVII 1929 r. Ulega fundamentalnej przeróbce już po raz czwarty. Jest to chyba rekord nietrwałości ustawodawczej, a w każdym bądź razie zmienności prądów i poglądów oraz dynamizmu (modne obecnie słówko) „młodzieńczego" pp. referentów z departamentu ustawodwczego — na ich mądrości i doświadczeniu spoczywa fundament naszych urządzeń i porządku prawnego. A nowelizacja obecna sięga głębiej od innych. Posiada specyficzny sens ustrojowy i koncepcję prawno - polityczną, zalatują od niej nader żywe echa twórczości ustawodawczej... z poza zachodniej rubieży. Poszczególne postanowienia projektu — te najbardziej rażące, najostrzej godzące w nasze poczucie sprawiedliwości i prawa są dosłownym tłomaczeniem odnośnych przepisów prawa hitlerowskiego nawet z zachowaniem konstrukcji stylistycznej i myślowej niemieckiego sformułowania. Złośliwiec mówiłby o plagjacie prawodawczym lub o przemycie intelektualnym, zwiezionym przez tak liczne wycieczki młodych prawników naszych do „Trzeciej" Rzeszy. A przecież nie tak dawno p. min. Grabowski na zjeździe prawników w Katowicach wyrzekał się publicznie wszelkiego wzorowania się na prawodawstwie zarówno sowieckim, jak i tlerowskim, podkreślił konieczność własnym indywidualnych dróg dla polskiej myśli i twórczości prawniczej. Coś jakby ten sławny obecnie już „czwarty rytm" „Gazety Polskiej". Rytm ten, niestety, przynajmniej w dziedzinie prawodawczej, okazał się jednak odzewem bezpośrednim hitlerowskiej „orkiestracji".

Ograniczymy się tu jedynie do pewnych fragmentów projektu, stanowiących jednak jego wytyczną i podstawę logiczną i polityczną, najbardziej dotykających interesu ogólnospołecznego.

Projekt jest zredagowany pod kątem jakby nieomylności i wszechwładzy prokuratury. Dotychczas prokurator był stróżem prawa i interesu państwowego, stroną w procesie. oskarżającą przed sądami, których ocenie i kontroli podlegał. Formalnie, zewnętrznie, pozostaje niby po staremu, ale... projekt jest rozwinięciem myśli przewodniej z katowickiej mowy p. min. Grabowskiego, że oskarżony przed sądem obywatel nie może być, jak to dotąd być miało, „beniaminkiem procesu". Prowadzi to w istocie rzeczy i w skutkach do obniżenia roli i powagi sądu. Sporządzenie przez prokuratora aktu oskarżenia, wiążąca faktycznie sąd moc wniosków prokuratora, ba — zatrzymanie i osadzenie w areszcie śledczym jest jakby przesądzeniem winy. Zrównanie w prawach więźniów śledczych i karnych — prawodawstwu Zachodu nieznane — stanowi również urzeczywistnienie tej samej zasady. Prokurator a nie sąd, nawet nie sędzia śledczy — staje się wykładnikiem abstrakcyjnej woli społecznej i mitycznego „poczucia prawnego społeczeństwa" w stosunku do jednostki, którą uznaje za przestępną. Źródło tych koncepcji tkwi nie tylko w tym, że Ministerium Sprawiedliwości jest od samego szczytu obsadzone przez prokuratorów, którzy wprowadzają do jego koncepcji i projektów swe zawodowe nastawienie i specyficzne nawyki, ale jest to niewątpliwie odgłos pokrewnego bardzo przepisu art. 4 Ustawy Rzeszy Niemieckiej z dn. 28.VII 1935 r. o nowelizacji postępowania karnego. Czyż by to był ten „czwarty rytm". polskiego prawodawstwa?

Dotąd zaaresztowanie obywatela obwarowane było całym szeregiem przepisów warunkujących osadzenie w areszcie (obawa matactwa, ucieczki i t. p.). W praktyce ostatnich lat te możliwości prawne interpretowane były dość... szeroko — tym niemniej istniały ramy, do których można było mieć nadzieję sprowadzić granicę dowolności. Obecnie te możliwości zostały niesłychanie rozszerzone i uelastycznione przez zaprojektowanie przepisu, uprawniającego do osadzenia w areszcie, gdy obywatel jest „podejrzany o popełnienie przestępstwa szczególnie niebezpiecznego dla ładu prawnego, a pozostawienie go na wolności godziłoby w poczucie prawne społeczeństwa". Co ma znaczyć te bombastyczne („dynamiczne"!) zestawienie słów? Nie zagłębiajmy się w dociekania głębsze, ale czy i jak można ustalić po wsze czasy (praw się nie pisze na miesiące!) jednolity sprawdzian dla paru tysięcy sędziów, prokuratorów, asesorów, czem jest i jak się w ich świadomości przełamywać winno „poczucie prawne społeczeństwa". A prawo i sąd opierać się muszą na pojęciach stałych, na fundamentach logicznych niezmiennych. Boć, nie szukając daleko a tylko tak trochę wysoko, czyli np. to samo, co „godziło w poczucie prawa" p. min. Michałowskiego, godzi równie dotkliwie w takież poczucie p. min. Grabowskiego i odwrotnie? Jakież więc znaleźć dla tego przepisu uzasadnienie w logice faktów, w źródłach i tradycjach prawnych, wykładni życia. Po za tym jednym chyba wyjaśnieniem „rytmicznym", przepis ten jest kopią — niemal dosłownym tłomaczeniem — por. 113 ust. 1 niemieckiej procedury karnej w brzmieniu hitlerowskim ustawy z dn. 28.VI 1935 r. A zdać sobie trzeba sprawę, że nowy ten przepis toruje drogę do wszelkich możliwości i przypadkowości życiowych przy nader elastycznym z konieczności i zmiennym ujmowaniu tego „poczucia prawa", które wszak w zupełnie innym stopniu posiadać i odczuwać będą np. podprokurator w Mołodecznie, sędzia śledczy w Chojnicach i asesor sądu grodzkiego w Buczaczu. Odpowiedzą nam, że przecież w „rzeczywistej rzeczywistości" nic się nie zmieni. To możliwe. Tym niemniej przepis poza infiltracją do naszego prawa obcych, hitlerowskich, pierwiastków myślowych, wywoła zamęt niesłychany, spowoduje, że organy wymiaru sprawiedliwości miast wnikać w czyn, pobudki, w duszę podejrzanego o przestępstwo obywatela — wsłuchiwać się będą czujnie w tętniący w danym momencie w Państwie „rytm" życia publicznego, a raczej władzy, życie to regulującej, który to „rytm" w ich świadomości układać się będzie, jako rzeczywisty i obowiązujący wykładnik „poczucia prawnego społeczeństwa". A więc otwarcie naoścież wrot do wymiaru sprawiedliwości dla tak zmiennych a często skłóconych doraźnych prądów politycznych. Wreszcie, czy przepis ten w swej zamaszystej dowolności nie stanowi torowania drogi do tak swojskiego dla naszych wzorów z zachodu „aresztu ochronnego" (schutzhaft") też przecież stosowanego u sąsiadów gwoli „zabezpieczenia poczucie prawnego społeczeństwa" od ewentualnej zniewagi ze strony „niepożądanych elementów". Przepis ten może stać się wielkim niebezpieczeństwem społecznym.

Jeszcze jeden przykład jaskrawy projektowanej nowell — bujny owoc „zrytmizowanej" twórczości prawodawczej. Dotąd w Sądzie Appelacyjnym, o ile od wyroku niższej instancji odwoływał się tylko oskarżony, kary podwyższyć nie było można, chyba że zostało zgłoszone również odwołanie prokuratury, na co oskarżony już wpływu nie miał. Obywatel wiedział więc, co go czeka, nie grał ze swym losem w chowanego. Widocznie uznano to za „demoliberalizm" (a może wprost za objaw ducha „żydokomuny"). Sąd Apelacyjny ma być obecnie władnym do podwyższenia kary, niezależnie od tego, kto się do jego orzeczenia odwołał, — znowu **DOSŁOWNA RECEPCJA § 358 i § 373 niemieckiej procedury karnej** w jej znowelizowanym (shitleryzowanym) brzmieniu! A przecież skoro Państwo, którego interesy reprezentuje prokuratura, i to o tak rozszerzonych kompetencjach i możliwościach, uznaje wyrok Sądu I-ej instancji za zbyt łagodny — ma do swej dyspozycji wszelkie środki odwoławcze; o ile z nich nie korzysta, nie wolno w imię powagi wymiaru sprawiedliwości przerzucać na Sądy wyrównywania zaniedbań prokuratury. Sprowadza się to do faktycznego zatamowania dla społeczeństwa możności skorzystania z II-ej instancji. Obywatel będzie zawsze pod grozą, że apelacja, w której dotąd widział dobrodziejstwo prawne — możność wyrównania błędów i niedociągnięć instancji niższej, zamiast ulżyć jego męce i zabliźnić krzywdę, którą, jego zdaniem, wyrządził mu wyrok poprzedni — może ten stan rzeczy jeszcze zaostrzyć i pogłębić. Będzie rezygnował i będzie szedł przez swe dalsze życie z uczuciem bólu, krzywdy i niesprawiedliwości. Sądy może będą działać szybciej, „statystyka" ulegnie usprawnieniu, rozprostują się i wyrównają cyfry akt, wpływających i wychodzących, ale czy na tym zyska te prawdziwe, w instynkcie społeczeństwa tkwiące poczucie sprawiedliwości, respekt dla organów, istniejący dotąd jednak w społeczeństwie, które pragnęłoby Sąd wyodrębnić ze wszystkich innych instytucyj, pogrążonych w rozgwarze zmiennych i burzliwych fluktów życia codziennego, i postawić go na najwyższym cokole, jako wyraziciela i urzeczywistnienia Sumienia i Prawdy.

STANISŁAW BENKIEL.

W odpowiedzi

W niedzielnym „Kurierze Porannym" w rubryce: *„nadesłane do redakcji"* p. Michał Róg reaguje na notatkę naszą p. t. *Żegnamy Was bez słów uznania.*

P. Róg rozumuje tak: Wy — socjaliści — wymyślaliście swego czasu „piastowcom", a teraz jesteście gotowi iść z Witosem i z Ratajem ręka w rękę; dlaczegóż gniewacie się na mnie, że ja — przewodniczący Kongresu „Centrolewu" w Krakowie w r. 1930, postanowiłem w obozie p. pułk. Koca „podciągnąć Polskę wzwyż".

Mam wrażenie, że całe to rozumowanie p. Michała Róga tkwi korzeniami w psychologii „partyjnictwa" chłopskiego z okresu przed *zjednoczeniem* ruchu ludowego.

My mamy dziś przed sobą *zjednoczony* ruchu ludowy. P. Michał Róg nie ma żadnego prawa moralnego do reprezentowania *dawnego* „Wyzwolenia" *wbrew* Irenie Kosmowskiej czy Kazimierzowi Bagińskiemu. P. Róg wie doskonale, *dlaczego*. A sprawa nie polega wcale na jakichś porachunkach osobistych. Na porachunkach osobistych postawiliśmy wszyscy krzyżyk... już dawno. P. Sadzewicz jest „piłsudczykiem"! To chyba wystarcza... Chodzi o coś innego.

P. Róg zgłosił akces do deklaracji, której *treść ideowa* kłóci się jaskrawo z wieloma *oświadczeniami publicznymi* p. Michała Róga.

Są tedy dwie możliwości:

1) albo p. Michał Róg zmienił radykalnie swoje idee i przekonanie i to *w wieku dojrzałym;* jakież mamy gwarancje, że nie zmieni ich jeszcze dziesięć razy w rozmaitych kierunkach?

2) albo p. Michał Róg był *nieszczery* dawniej, względnie *jest* nieszczery *dzisiaj.*

I w jednym, i w drugim, i w trzecim wypadku p. Michał Róg powinien był usunąć się „w zacisze domowe".

To jest nasza rada... życzliwa.

Bo nadeszły czasy, kiedy ludzie zaczynają traktować surowo wszelkie „skoki ideowe". *S. K.*

Teoria
p. Leona Kozłowskiego

Były prezes Rady Ministrów, były minister reform rolnych, były wice-minister skarbu, aktualnie — senator i profesor archeologii p. Leon Kozłowski (jak czytelnicy widzą, człowiek wręcz nieprawdopodobnie wszechstronny) zaaplikował w sobotę senackiej komisji budżetowej teorię, której w żaden sposób nie możemy zaakceptować.

P. Kozłowski rozumuje mniej więcej tak

Gdy minister DZISIEJSZY ocenia ujemnie działalność rządów POPRZEDNICH czy też ministrów poszczególnych w rządach POPRZEDNICH, — to to są „złe obyczaje".

A niby DLACZEGO?

Czy ministrowie obecni, przeszli, przyszli, przedmajowi, pomajowi mają stanowić jakieś towarzystwo wzajemnej adoracji i wzajemnej asekuracji?

Z jakiej dobrej racji opinia publiczna nie może się dowiedzieć z AUTORYTATYWNYCH ust następcy, co zdziałał i jak działał gabinet p. Kozłowskiego? Przecie właśnie NASTĘPCA wie najlepiej, CO zastał i JAK zastał. P. Kozłowski uważa, że p. Kwiatkowski przesadza ,że jest stronniczy, że myli się w linii generalnej albo w szczegółach? Owszem! i to być może. Od tego jest dyskusji. „Szary" człowiek śledziłby taką dykusję ze szczerym zainteresowaniem. Chodzi wszak o los nas wszystkich, nie tylko o los panów ministrów przeszłych, przyszłych i teraźniejszych. Skoro tedy p. Kozłowski powiada: ministrowi TERAŹNIEJSZEMU nie wolno oceniać ujemnie działalności ministra PRZYSZŁEGO,

to właśnie p. Kozłowski chce wprowadzić do życia polskiego obyczaje... NAJGORSZE. AR.

Szpiegostwo hitlerowskie
w Hiszpanii

Niedawno obiegła prasę wiadomość, że w Hamburgu powstała centrala roboty szpiegowskiej za granicą pod kierunkiem niejakiego Bohle.

W istocie szpiegostwo hitlerowskie za granicą trwa już od wielu lat i ma dobrze rozwiniętą organizację. Jedną z „przodujących" była organizacja szpiegowska w Hiszpanii, co było niewątpliwie jedną z przyczyn współudziału Niemiec w wojnie hiszpańskiej.

Gmach szpiegowski wygląda tak: u szczytu działa Gestapo, tajna policja Rzeszy. Oprócz niej, istnieje „Auslandsorganisation" (Organizacja zagraniczna), specjalne biuro szpiegowskie na kraje poza Rzeszą. Ta organizacja dzieli się na grupy krajowe („Landesgruppen"), które ze swej strony rozpadają się na grupy lokalne i na komórki. Poza tym jest jeszcze „Hafendienst" (służba portowa), zajmująca się emigrantami niemieckimi za granicą i repatriantami, wracającymi do Niemiec. Jest dalej „Wirtschaftsamt" (urząd gospodarczy), trudniący się szpiegostwem przemysłowym. Jest też „Deutsche Arbeitsfront" (Niemiecki front pracy) do spraw ogólnych; jest następnie specjalnie w Hiszpanii „Instytut Ibero - Amerykański", chcący uchodzić za apolityczny i od Hitlera niezależny, ale na czele tego Instytutu stał akurat gen. Faupel, obecny ambasador hitlerowski przy gen. Franco; jest wreszcie „związek Fichtego", istniejący jeszcze od 1914 r., który również pozoruje niezależność od hitlerowców.

Przyjrzyjmy się hitlerowskiej robocie szpiegowskiej w Hiszpanii.

Dn. 20 lipca 1936 r., nazajutrz po wybuchu rokoszu generałów hiszpańskich, władze katalońskie zarządziły rewizję u pewnyych podejrzanych Niemców. U jednego z nich, niejakiego Hansa Hellermanna, przywódcy hitlerowców na Hiszpanię, znaleziono dokumenty o ich działalności: część tych dokumentów ogłoszono w Paryżu po niemiecku („Szpiedzy i spiskowcy w Hieszpanii").

Dowiedziano się, że ów Hellermann, współwłaściciel domu importowego „Hellermann i Philippi", jest czwartym z kolei przedstawicielem hitleryzmu w Hiszpanii.

Już w r. 1930, trzy lata przed zwycięstwem Hitlera, niejaki Burbach z firmy „Import i Eksport" w Lizbonie, począł siać ziarno hitlerowskie w Portugalii i Hiszpanii. Pewne pisma w obu tych krajach zamieszczały gwałtowne ataki Burbacha na „brudną republikę żydowską", jak on nazywał Niemcy przedhitlerowskie. Przy pomocy faszystowskich urzędników portugalskich Burbach nawiązał znajomość z pewnym Walterem Zuchristianem, urzędnikiem niemieckiej firmy Siemensa w Madrycie.

Gdy Hitler w 30-ym stycznia 1933 r. doszedł do władzy, Burbacha odwołano do Berlina, gdzie mu wyznaczono kierownicze stanowisko w „Auslandorganisation". Zuchristian zajął jego miejsce w Hiszpanii.

12-go marca 1933 r. Zuchristian pisał do Burbacha:

„Czekamy na naszą godzinę. Na razie zachowujemy spokój, ale praca przygotowawcza w toku. Będziemy gotowi w chwili, gdy dokona się przewrót polityczny. Wszystko wskazuje na to, że ludność ma już dość polityki lewicy i zrzuci wkrótce jarzmo. Nie obawiajcie się niczego. Nasze grupy lokalne są przygotowane".

„Ich" godzina wybija, gdy w wyborach 1933 r. zwycięża faszysta Gil Robles. W czerwcu wszystkie grupy lokalne hitlerowców otrzymują nakaz nawiązania stosunków z faszystami hiszpańskimi „falangistami". Gil Robles bierze udział w kongresie norymberskim. Jego podwładni jadą do Niemiec na polityczne kursa instruktorskie. Hitlerowcy, przebywający w Hiszpanii, również stają się instruktorami w różnych organizacjach faszystów hiszpańskich, zwłaszcza sportowych.

Wkrótce Hiszpania liczy już 50 grup lokalnych hitlerowców i wielką ilość komórek (Stützpunkte). Dokoła nich są czynne organizacje dodatkowe, jak: front pracy, stowarzyszenia oświatowe, liga kobiet niemieckich i t. d.

Zuchristian współpracuje z Carolem Cordsem, szefem „Służby Portowej", zatrudnionym również u Siemensa. W Barcelonie dwaj szpiedzy hitlerowscy pracują w składzie jedwabiu Gutermana. W Alicante kierownik komórki Kindler von Konbloch stoi na czele towarzystwa żeglugowego Baquera, Kusche i Martin: będzie o nim mowa niżej.

Wszystkie grupy otrzymują z Berlina tajne instrukcje i formularze z pytaniami, ilu w danej miejscowości, ewent. w danej firmie i t. p. jest Niemców, ilu członków partii, ilu aryjczyków, masonów, Żydów.

Zuchristiana po pewnym czasie odwołano do Berlina, miejsce jego zajął niejaki Schnaus, a po nim przyszedł wspomniany już Hellermann.

Lecz oto wybory z 16-go lutego 1936 przynoszą zwycięstwo Frontowi Ludowemu. Już 18 lutego grupy i komórki hitlerowskie otrzymują ściśle poufne instrukcje tej treści:

„Wszystka korespondencja z instancjami partyjnymi, zarówno w Hiszpanii, jak za granicą, winna być natyychmiast wstrzymana aż do nowego zarządzenia. Wszystkie dokumenty Partii, wszystkie formularze i papiery z nagłówkiem partyjnym należy w zapieczętowanych kopertach złożyć w urzędach Rzeszy (poselstwie i konsulatach). Gdzie to się okaże niemożliwe, należy paczki schować w pewnych miejscach.

Pismo niniejsze należy spalić natychmiast po odbiorze. Heil Hitler!"

Terminologia korespondencji się zmienia. Grupy lokalne Partii otrzymują nazwy firm handlowych, o członkach Partii pisze się jako o „naszej szanownej klijenteli". wszystkie dawne formularze i druki spala się, by „konkurencja nie dowiedziała się o niczym". Nowa korespondencja odbywa się na papierze „neutralnym", a na miejsce „Heil Hitler" zjawia się „niemieckie pozdrowienie". Zebrania „klijentów" są tajne, by „konkurencja nie poznała naszych praktyk".

W liście z 1-go kwietnia 1936 r. „gauleiter" Schnaus pisze już nową terminologią:

„Ta zmiana planu naszych interesów nie powinna doprowadzić do ich osłabienia, gdyż cała zmiana byłaby do niczego; przeciwnie, ona winna powiększyć zakres naszych interesów i bardziej poruszyć naszą klijentelę. Informacje, jakie posiadamy o naszej konkurencji, wykazują, że wśród jej kierowników istnieją różnice co do metod fabrykacji. Trzeba się postarać o to, by wzrost interesów u konkurencji takie przybrał rozmiary, że pociągnąłby za sobą wydatki finansowe, którym nie sprostałyby akcje konkurencji na giełdzie.

Trzeba więc, byśmy klijentelę naszą informowali wyczerpująco o sytuacji, by mogła działać w każdej ewentualności".

W tłomaczeniu tego języka kupieckiego na język polityczny, znaczy to, że hitlerowcy od 1-go kwietnia r. ub. przygotowywali się do walki z demokracją hiszpańską i że liczyli na rozdźwięki w łonie Frontu Ludowego.

Jak te przygotowania wyglądały?

W pierwszych dniach lipca r. ub. w niektórych małych kawiarniach madryckich zaroiło się od jednostek, które prowadziły ożywiony handel... kartoflami. Byli to przeważnie ludzie, którzy nigdy przed tym nie okazywali najmniejszego zainteresowania do produktów rolnych.

Dn. 15 lipca porucznik D. Miguel załatwił wielką ilość zamówień kartoflanych. Tak samo towarzysz niemiecki tego porucznika Juan Gunz z Barcelony stał na czele dobrze prosperujacego interesu kartoflanego.

Gunz był znany władzom, jako przedstawiciel firmy „Wilhelm Teubert Nindkraft Zentrale" w Berlinie. Niemcy uważali go, jako jednego z 6-ciu tysięcy rodaków, zarabiających w Hiszpanii na życie. Gunz był dawnym oficerem, specjalistą od instalacyj elektrycznych; dostarczał komunom i przedsiębiorcom prywatnym turbin powietrznych. Agencie wywiadowcze wystawiły mu świadectwo: „Zasługuje na zaufanie, sytuacja ustabilizowana".

Skądże od turbin do—kartofli?

Zatarg pracowników komunalnych w Gdyni zlikwidowany

Zwolnieni przyjęci do pracy

(Tlefonem)

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyła się w Gdyni konferencja u komisarza Rządu, p. Sokoła, w której z ramienia Zw. Zaw. brali udział towarzysze: Paradys, Rusinek i inni.

Kom. Rządu zarządził cofnięcie wypowiedzeń w stosunku do pracowników Liedtkego i Ornatka.

Sprawę Łopatyńskiego skierowano na drogę sądową (oskarżony jest o to, że 14-letniemu synowi wykupił uczniowską legitymację autobusową, mimo, że przestał chodzić do szkoły z powodu braku środków na opłacenie kosztów nauki).

W wypadku uwolnienia go przez Sąd od winy, Łopatyński będzie przyjęty z powrotem do pracyy.

Do załagodzenia ostrego zatargu przyczyniło się wielce taktowne stanowisko kom. Rządu.

Na froncie walki szewców

Strajk robotników przemysłu skórzanego rozszerza się i objął już także I i II kategorie szewców.

Wyznaczona została konferencja w sprawie szewców mechanicznych (fabrycznych). Gdyby nie doszło do porozumienia, strajk objął by i tę liczną kategorię robotników. W tym wypadku — **strajk rozszerzyłby się na cały przemysł obuwiany.**

Należy się jednak liczyć z tym, że wobec nadzwyczaj solidarnej postawy strajkujących, kupcy pójdą na ustępstwa.

W każdym razie najbliższe dni przyniosą rozstrzygnięcie.

„Tabu" na Śląsku

Był sobie na Śląsku naczelnik gminy Podlesie, człowiek naogół porządny i solidny. Jak na gminę wiejską, posiadał wszelkie kwalifikacje, by swoje funkcje wypełniać należycie. Nazywał się Jarczyk. Starosta powiatu pszczyńskiego stawiał go jako wzór dla innych naczelników swego powiatu. Poza tym wierzył p. Jarczyk szczerze w marsz. Piłsudskiego. Przyszły jednak wybory w roku 1930-ym. „Sanacja" poszukiwała wówczas na całym Śląsku kandydatów, cieszących się dobrą opinią u obywateli. Kandydatem takim był również p. Jarczyk, który został posłem do Sejmu warszawskiego.

W Sejmie warszawskim wywołał wielką sensację swym przemówieniem o stosunkach na Śląsku. W przemówieniu tym odsłonił rąbek zasłony nad kulisami śląskich stosuneczków, powiedział kilka otwartych słów o różnych dygnitarzach we „Wspólnocie Interesów" itd. Efekt tego przemówienia był jednak wręcz przeciwny, niż spodziewał się poseł Jarczyk i opinia publiczna. Na ofiarny stos poszedł p. Jarczyk. Wszystko wychodziło jakoś przeciwko niemu. Jako naczelnik gminy został zawieszony w swych czynnościach, wdrożono przeciwko niemu kilka dochodzeń o sprzeniewierzenia itp., do nowego Sejmu nie wszedł już jako poseł, posiadłość jego wystawiono na licytacje — słowem od chwili jego przemówienia sejmowego, waliły w niego, jak gromy z jasnego nieba, różne klęski i nieszczęścia. Dziś jest p. Jarczyk skończonym materialnie i fizycznie człowiekiem...

W tych dniach odbył się przed Sądem Okręgowym w Katowicach proces przeciwko p. Jarczykowi. Akt oskarżenia, wniesiony przez prokuratora głosi, że p. Jarczyk działał na szkodę interesu publicznego przez to, że kazał rzeźnikowi Kotrembie wypłacić pieniądze za dostarczone dla bezrobotnych mięso, a pieniądze te były zajęte przez Urząd Skarbowy w Pszczynie. Na przewodzie sądowym stwierdzono, że wszystkie doniesienia przeciwko Jarczykowi były bezpodstawne. Wykazały to przeprowadzone dochodzenia. Pozostał ten jedyny zarzut, stanowiący treść aktu oskarżenia. Ale na rozprawie zeznali świadkowie, że bezrobotni zagrozili, że nie będą pracowali przy robotach publicznych, jeżeli Kotremba nie dostarczy mięsa. P. prokurator stanął jednak na stanowisku, że p. Jarczyk dopuścił się przestępstwa i dlatego musi być ukarany.

Nie wiemy, jaki będzie wyrok sądu.

W każdym razie historia p. Jarczyka zostawia pewien przykry posmaczek.

Tow. Niedziałkowski pisał o „tabu". Na Śląsku obowiązuje „tabu" wobec wielu osób...

Wiadomości z całej Polski

SPRYTNY DEFRAUDANT.

Władze śledcze w Poznaniu aresztowały urzędnika kuratorium szkolnego Włodzimierza Kozakiewicza pod zarzutem sprzeniewierzenia. Kozakiewicz twierdził, że z powodu zaprószenia ognia spaliły się w biurku papiery wartościowe, pozostawione pod jego opieką. W śledztwie okazało się, że Kozakiewicz sam wywołał pożar, by ukryć fakt sprzeniewierzenia papierów wartościowych.

HIENY ŻERUJĄCE NA BEZROBOCIU.

We Lwowie na ławie oskarżonych zasiedli: em. urzędnik kolejowy Krukowiecki i krawcowa Śliwińska, oboje pod zarzutem wyłudzenia pieniędzy pod pretekstem wyrabiania posad!...

Krukowiecki pobrał za pośrednictwem Śliwińskiej 1000 zł. od em. radcy kolejowego Wytrylaka, obiecując mu wystarać się dla jego córki o posadę w dyrekcji kolejowej we Lwowie. Oszustwo wykryto przy sposobności dochodzeń, mających ustalić przyczynę samobójstwa radcy Wytrylaka, który, jak się okazało, odebrał sobie życie, przekonawszy się, że pieniądze jego przepadły.

Rozprawa zakończyła się skazaniem Krukowieckiego i Śliwińskiej po 6 miesięcy więzienia.

CIĘŻKI WYPADEK TRAMPA.

15-letni Edward Sielak wybrał się bez pieniędzy w podróż do Zakopanego, lokując się na dachu wagonu. W momencie w którym pociąg zdążający do Zakopanego znalazł się na moście przed Skawiną, Sielak, klęcząc na dachu wagonu, uderzył głową o górne wiązanie mostowe, stracił przytomność i stoczył się z wagonu na most.

Chłopiec odniósł obrażenia głowy, klatki piersiowej i brzucha.

Przewieziono go do szpitala w Krakowie.

Radio krakowskie

WTOREK, dn. 2.III 1937 r.

Godz. 7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 12.03 Kamil Saint Saens (płyty) z Warszawy. 12.50 „Prosimy do mikrofonu...". 14.00 Koncert pop. (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.30 „Czy wiecie, że...". 15.50 Muzyka (płyty). 16.00 Felieton „Malarskie uroki Podhala" H. Zbierzchowskiego. 17.35 Mischa Elman gra... 18.20 Utwory fortepianowe na cztery ręce w wyk. H. Plitzówny i W. Mantla. 18.45 Program.

ŚRODA, 3 lutego.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty) 1400 Lokalne wiad. gospod. 14.05 Koncert popularny (płyty). 15.15 Koncert reklam. 15.30 Muzyka salonowa (płyty). 15.55 Skrzynka ogólna. 16.05 Wiad. z dnia. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program. 19.20 Koncert mieszany w wykonaniu J. Vogelówny (fort.) i Wok. Kwart. Sol. pod kier. Stan. Schmidta (ze Lwowa). 20.00 Słuchowisko H. Zbierzchowskiego p. t. „Czwarty akt małżeństwa Loli". 22.40 Melodie tan. (płyty).

Baranowicki Komitet Pomocy Zimowej

musi stosować się do uchwał Centrali

Jak wiadomo, Naczelny Komitet Pomocy Bezrobotnym powziął uchwałę, iż od bezrobotnych nie należy żądać odpracowania otrzymanej pomocy.

Do komitetów prowincjonalnych, nie podporządkowujących się temu zarządzeniu, należy baranowicki Komitet Pomocy Zimowej, który rozlepił w mieście afisze nast. treści:

OGŁOSZENIE

Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Baranowiczach, wzywa wszystkich bezrobotnych zarejestrowanych i niezarejestrowanych, korzystających z pomocy zimowej, do stawienia się w dniu 18.II 1937 r. do Biura Miejskiego Komitetu (Szosowa 58) z łopatami, celem odpracowania otrzymanej pomocy.

Niezastosowanie się do powyższego spowoduje cofnięcie przyznanej pomocy (deputatów) w produktach i skreślenie z ewidencji bezrobotnych.

Miejski Obyw. Kom. ZPB. w Baranowiczach.

**

Sądzimy, że komitet baranowicki obowiązuje uchwała Komitetu Naczelnego

Radio warszawskie

WTOREK, dn. 2.III 1937 r.

Godz. 6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla dzieci młodszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Kamil Saint-Saens (płyty). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.15 „Skrzynka PKO". 16.30 Duety i arie operowe w wyk. Z. Fabry (sopran) i W. Bregy (tenor). Przy fort. prof. Urstein. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 „oSnaty skrzypcowe L. v. Beethovena". 17.35 Kwadrans Alberta Ketelbey'a (płyty). 17.50 „Między beczką wina a beczką smoły" — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport". 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Współzawodnictwo czy współdziałanie" dyskusję zagai dialog w oprac. Stanisława Thugutta. 19.20 „Niemoralny, zakazany walc" — audycja muz. z Poznania. 20.00 Rozmowna muzyka ze słuchaczami. 20.15 Koncert w wykonaniu ork. symf. Filharmonii Lwowskiej. 22.30 „Dramaty światowe po polsku" — szkic literacki. St. Flukowskiego. 22.45 Muzyka z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

ŚRODA, 3 lutego.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 12.00 Hejnał. 12.03 Koncert w wyk. zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 12.40 Dzien. połud. 12.50 Jak konserwować mięso. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 J. Schmidt i ork. Dajosa-Beli (płyty). 15.55 Skrzynka techniczna. 16.10 Zagadki muzyczne — aud. dla dzieci starszych. 16.30 Utwory fortep. w wyk. Olgi Łapickiej (z Krakowa). 17.00 Kawaleria na nowoczesnym polu bitwy — odczyt. 17.15 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 17.50 Oszustwo — pog. 18.00 Pog. akt. 18.10 Międzyszkolne Kluby Sportowe — pog. 18.15 Wiad. sportowe. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Nadzieje i troski osadników na Pomorzu. 19.00 Zamurowani — epizod z pow. G. Morcinka. 19.20 Gra Józef Szigeti (płyty). 19.55 Koncert rozrywkowy (płyty). 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Opowieści o Chopinie. 21.45 Konc. rozrywkowy w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 22.40 Melodie taneczne (płyty).

Kącik radiowy

WYNIKI KONKURSU KARNAWAŁOWEGO

W rozstrzygnięciu konkursu: kto więcej zbierze na Pomoc Zimową, pierwszą nagrodę jednogłośnie przyznano p. Janowi Górzyńskiemu, nauczycielowi szkoły powszechnej w Dobrzyniu na Pomorzu, który w swej miejscowości zorganizował dwie zabawy, które dały piękny dochód 235 zł. 85 gr. P. Górzyński otrzymał 4-lampowy odbiornik Imperator F-my Natawis.

Dziesięć następnych nagród oraz kilka upominków otrzymały różne stowarzyszenia w całej Polsce.

Rezultatem wieczornicy tanecznej było 12.700 złotych, 2 dolary i obligacja Pożyczki Narodowej na 50 zł. W wieczornicy wzięło udział 21 tysięcy osób. Jury Konkursu miało trudne zadanie wyróżnienie kilkudziesięciu nagrodzonych z pośród tylu chętnych i ofiarnych radiosłuchaczy.

WALCE — TAŃCEM NIEMORALNYM?

„Czasy się zmieniają — i my się w nich zmieniamy", tak głosi stare przysłowie, którego prawdziwość stwierdzić możemy. Kiedyś oburzano się na niemoralność walca, podczas gdy dziś nie możemy tego zupełnie zrozumieć, przyzwyczajeni do rytmów tanga, schimmy, foxa i foxtrota. A był przecież czas, że nasz stary, tradycyjny walc stał w ogniu ciężkich zarzutów niemoralności. O tym to właśnie, jak i o innych obyczajach, opowie przez radio Stanisław Wasylewski, gawędziarz nad gawędziarze w specjalnej audycji, którą Rozgłośnia Poznańska nada na fali ogólnopolskiej we wtorek dn. 2.3 o godz. 19.20. Audycja ilustrowana będzie „niemoralnymi" walcami.

STANISŁAW THUGUTT PRZED MIKROFONEM.

We wtorek dnia 2 marca b. r. o godz. 19 min. 20 Polskie Radio w Warszawie nada audycję w opracowaniu prezesa Spółdzielczego Instytutu Naukowego Stanisława Thugutta p. t.: „Współzawodnictwo czy współdziałanie".

Radio śląskie

WTOREK, 2 marca.

Godz. 6.00 Pieśń. 6.03 Muz. por. (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Muzyka lekka (płyty). 12.03 Muz. lekka i tan. (płyty). 12.50 „Choroba papuzia". 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka tan. (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 „Kukiełki śląskie", — „Strachy w biliotece". 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Fragment z powieści J. Wiktora p. t. „[illegible] nad Sekwaną". 18.45 Program.

ŚRODA, 3 lutego.

6.00 Pieśń. 6.03 Muz. wesoła (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Koncert popularny (płyty). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka. 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 Koncert reklam. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Muz. tan. (płyty). 18.20 Czy uczeń może pracować społecznie?. 18.35 Intermezzo muzyczne (płyty). 18.45 Program. 18.50 Na gruzach spółdzielni budować nowe — pog. 19.20 K. Szymanowski — sonata skrzypcowa d-moll. Wyk.: Nejman — skrzypce. Z. Dymmek — fortepian. 19.40 25-lecie Wrześni Śląskiej — pog. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos... 22.40 Muz. tan. (płyty).

Głosy i odgłosy

Komitet Teatralno-Literacki i Polska Akademia Literatury

Zamieściliśmy w swoim czasie artykuły p. Macieja Krywoszejewa p. t.: „O Komitet Teatralno-Literacki" oraz „Teatry i Literatura"

Projekt utworzenia przy Polskiej Akademii Literatury „Komitetu Teatralno-Literackiego jest w zasadzie słuszny; — wątpimy jednak, aby obecna Akademia Literatury mogła sprostać temu zadaniu.

RED.

Od zarania istnienia Dyrekcji rządowej (za czasów rosyjskich) aż do ostatnich lat przed wojną,— w Teatrach Warszawskich **wszechwładnie panował aktor.**

Aktor grał (i przyznać trzeba, — iż często grał świetnie); aktor reżyserował: wybierał sztuki, „robił obsadę", rozdawał role — i układał repertuar. **Aktor,** w jednej osobie, **był i reżyserem i kierownikiem literackim.**

W pierwszym okresie Dyrekcji, za prezesury Rautenstraucha, reżyserem i kierownikiem repertuaru Dramatu polskiego — był **aktor Kudlicz.** Po nim przyszli aktorzy **Rychter** oraz **Jasiński,** który kierował nawą dramatu przez lat 24; **Chęciński** („aktor nerwowy i niesystematyczny") prowadził dramat przez lat kilka, po nim przyszedł **Rapacki** — ojciec. Ale Rapacki po roku zrzekł się reżyserii, na jego zaś miejsce **zamianowano — po raz pierwszy — literata, Władysława Bogusławskiego.** Wewnętrzne stosunki w teatrze są tak podminowane, a atmosfera tak ciężka, że wkrótce rezygnuje i „podaje się do dymisji". Po Bogusławskim **u steru Dramatu stają znów wyłącznie aktorzy, a więc: Derynng, Tatarkiewicz** (przez lat 15), **Ładnowski, Szymanowski, Rapacki i Leszczyński** (wspólnie), **Ludwik Śliwiński** (r. 1903), **Ładnowski** (po raz drugi) oraz **Józef Śliwicki (r. 1905).**

Powierzenie kierownictwa dramatu polskiego Ludwikowi Śliwińskiemu (w roku 1903), — temu „zabawiaczowi teatralnemu", który z niemałym powodzeniem prowadził „operetkę" i „farsę" i wychował warszawskiego widza teatralnego „pod godłem muzy zakasanej", — wywołało istną burzę. Krytyka i cała prasa polska zaczęła domagać się, aby **nad dramatem polskim czuwał literat polski, aby wreszcie powołany został kierownik literacki"...**

Do wyznaczonej dla tej pracy komisji teatralnej pod przewodnictwem generała Puzyrewskiego (autora dzieła „Wojna polsko-rosyjska 1930 — 1931 r."), zaproszeni byli literaci polscy i krytycy teatralni, jak: **Gawalewicz** Marian, **Bogusławski** Władysław, **Zalewski** Kazimierz, **Sygietyński** i inni, którzy domagali się dopuszczenia przedstawicieli literatury polskiej do współpracy w Teatrach, czemu dali wyraz w szeregu artykułów, ogłoszonych w prasie warszawskiej.

Ówczesna władza generał - gubernatora, — „ze względów wyższej polityki", — przeszła nad tymi tak słusznymi postulatami do porządku dziennego, — dramat zaś polski w dalszym ciągu pozostał pod wyłączną opieką aktora - reżysera.

Dopiero „Komisja Teatralna", utworzona, jako stały organ doradczy przy warszawskim generał-gubernatorstwie (w latach 1905 — 1908 — niżej podpisany był członkiem tej Komisji oraz referentem sprawy „organizacji Teatru"), — wysunęła powyższe zagadnienie na plan pierwszy.

Z niemałymi trudnościami udało się przeforsować wówczas, przede wszystkim, **otwarcie przy teatrze „Rozmaitości" szkoły aplikacyjnej, tudzież utworzenie w Dramacie polskim stanowiska kierownika literackiego*).**

Pierwszym kierownikiem literackim Teatru „Rozmaitości" był **Kazimierz Zalewski;** drugim — **Józef Kotarbiński;** ostatnim zaś przed wojną był **Adam Grzymała-Siedlecki.** Obowiązki kierownika literackiego, przez krótki okres czasu, w okresie reżyserii Kazimierza Kamińskiego, pełnił również **Wacław Grubiński,** dramaturg i zarazem krytyk teatralny.

**

W związku z dążeniem do rozszerzenia i wzmożenia wpływu przedstawicieli literatury polskiej w dramacie polskim, wyłonił się w okresie 1907 — 1908, projekt utworzenia przy Dyrekcji teatrów warszawskich **„Komitetu Literacko - Teatralnego"** na wzór istniejącego Komitetu przy Dyrekcji teatrów „oficjalnych" w Petersburgu.

Statut wspomnianego Komitetu został przy opracowaniu gruntownie zmieniony i znacznie uzupełniony.

Statut ten, w ostatniej jego redakcji, projektował: „utworzenie przy Dyrekcji teatrów warszawskich stałego **„Komitetu Literacko-Teatralnego", w którego skład** wchodzą: 7 członków, wybranych przez Dyrekcję teatrów a zatwierdzonych przez odnośną władzę.

„Komitet ma dwa komplety, złożone z trzech członków i wspólnego przewodniczącego. Każdy komplet składa się: z jednego literata, jednego dramaturga oraz jednego aktora - reżysera. Przewodniczącemu służy prawo przesuwania członków z jednego kompletu do drugiego według swego uznania, w zależności od treści i zagadnienia, poruszanego przez autora w rozpatrywanej sztuce.

„Autorowie dramatyczni nadsyłają do Komitetu swe utwory w 3-ch egzemplarzach (bądź drukowanych, bądź przepisanych na maszynie) z wymienieniem swego nazwiska i dokładnego adresu. Autorom przysługuje prawo zastrzeżenia, iż, zamiast swego nazwiska, korzystać będą również ze wskazanego przez nich pseudonimu.

„Utwory autorów dramatycznych nadsyłane są na ręce przewodniczącego, który powierza rozpatrzenie każdej poszczególnej sztuki jednemu z kompletów, według swego uznania.

„Każdy z trzech członków danego kompletu jednocześnie otrzymuje do czytania jeden z nadesłanych trzech egzemplarzy. Po przeczytaniu, każdy z członków kompletu, przed upływem określonego terminu, **składa swą opinię na piśmie. Opinia zawiera: treść sztuki, jej znaczenie literackie i społeczne, ustalenie: czy sztuka jest dokładna i sceniczna, czy inscenizacja jej jest możliwa przy obecnej technice teatralnej, jak postawione są role i czy znajdą one w danych teatrach należytą obsadę. Niezależnie od powyższego, każdy z członków kompletu określa: do jakiego mianowicie rodzaju sztuki dramatycznej zaliczać należy dany utwór i do jakiej sceny był by zakwalifikowany.**

„Członkowie danego kompletu **składają swe opinie** (krótkie referaty) na ręce przewodniczącego **w zapieczętowanych kopertach. Opinie te są poufne** i nie mogą być ujawnione przed ostateczną decyzją ani wobec osób postronnych ani nawet wobec członków Komitetu.

„Posiedzenia Komitetu są „kompletowe", udział biorą tylko 3 członkowie „kompletu" i przewodniczący, poza tym istnieją posiedzenia plenarne, przy udziale 6-u członków komitetu i przewodniczącego.

„Na posiedzeniu kompletowym przewodniczący otwiera zapieczętowane koperty, zawierające opinie, dotyczące danej sztuki — i odczytuje je. W razie jeśli wszystkie opinie są za zdyskwalifikowaniem danej sztuki, to przewodniczący, zapoznawszy się ze sztuką, albo oddaje ją drugiemu kompletowi, albo przyłącza się do opinii pierwszego kompletu i na plenum komitetu stawia wniosek dyskwalifikacji. W razie zaś rozbieżności głosów w pierwszym komplecie, przewodniczący automatycznie oddaje sprawę drugiemu kompletowi i wówczas sztuka przechodzi albo upada na plenum komitetu większością głosów. Sztuki zakwalifikowane do grania winny być czytane i rozpatrywane przez wszystkich członków Komitetu. Przy równej liczbie głosów, głos przewodniczącego przeważa.

MACIEJ KRYWOSZEJEW.

*) Por.: Maciej Krywoszejew: „Ustrój Teatrów w Polsce — i ich zamostarczalność (1765 — 1934)". str. 110 — 112.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Wychodzi na jaw bagienko

w Miejskim Zakładzie Elektrycznym w Zawierciu

Kilkakrotnie na plenum Rady Miejskiej w Zawierciu nasi tow. radni poruszali skandaliczne stosunki w miejskim Zakładzie Elektrycznym, które się wytworzyły za rządów osławionego Komisarza miasta p. Franciszka Langerta, obecnego komisarza miasta Łucka — i żądali usanowania tego Zakładu. Niestety zwlekano z tą sprawą. W końcu dopiero, gdy nie można już było dłużej grać na zwłokę, oraz wobec zdecydowane go stanowiska tow. z klubu radnych P. P. S., p. inż. Rogaczewski, któremu wprost zarzucono nieudolną gospodarkę Zakładu, trwonienie grosza publicznego i t. p. został zwolniony. Przeciwko niemu, oraz przeciwko jego pupilowi, p. Piotrowi Biernackiemu, zostało wszczęte dochodzenie prokuratorskie.

Materiał jest podobno b. obfity.

Socjaliści w Częstochowie

w walce z drożyzną

W związku z zastraszającym wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby, radni Polskiej Partii Socjalistycznej i kl. Zw. Zawodow.— zgłosili na posiedzeniu w dn. 22 lutego r. b. następujący nagły wniosek:

„Rada Miejska wzywa Zarząd Miejski do przeciwdziałania i przed sięwzięcia środków zaradczych i obronnych w kierunku zahamowania wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, z przywróceniem ich do norm z roku 1936-go, celem ochronienia szerokich rzesz społeczeństwa, a zwłaszcza klasy pracującej, przed skutkami zubożenia i katastrofy gospodarczej".

Nagłość wniosku została przyjęta a sam wniosek będzie rozpatrzony na najbliższym posiedzeniu Magistratu.

Sprawę, o której mowa, należy potraktować jako bardzo pilną.

Strajk metalowców w Bielsku

KOMUNIKAT P. A. T.

(PAT.). W Bielsku toczyły się rokowania między zw. zaw. metalowców a przedstawicielami przemysłu metalowego w sprawie zlikwidowania strajku w przemyśle metalowym. Po długich rokowaniach strony ostatecznie zgodziły się na arbitraż okręgowego inspektora pracy inż. Maske. Komisarz Maske wydał orzeczenie, które przewiduje pewną podwyżkę płac robotniczych w fabr. Schwabe.

Strajk w pięciu innych fabrykach metalowych nosił charakter protestacyjny dla poparcia żądań fabryki Schwabe.

***

Dotychczas nie otrzymaliśmy jeszcze własnych wiadomości o przebiegu sytuacji w Bielsku.

Złodziej organizował

zajścia antyżydowskie

W dniu 26 b. m. toczyła się w Sądzie Okręgowym w Łomży rozprawa przeciwko 7-miu oskarżonym o udział w rozruchach antyżydowskich dnia 27 października roku ub. w Zambrowie.

W zajściach tych pobito 9-ciu Żydów i 2-ch policjantów, którzy odnieśli lekkie rany. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazano głównego oskarżonego Stefana Mariana Wierzbickiego na 8 mies. więzienia, 3-ch oskarżonych po 6 miesięcy, jednego na 6 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary, oraz 2-ch oskarżonych uniewinniono. Główny oskarżony Wierzbicki był już karany kilkakrotnie za kradzieże.

Wśród czasopism

„Światło" (Nr. 2, luty 1937 r., Warszawa). Nowy numer coraz bardziej poczytnego, socjalistycznego miesięcznika „Światło" przynosi mnóstwo aktualnego i ciekawego materiału. O „dorobku ideologicznym XXIV Kongresu P. P. S." pisze Zygmunt Zaremba, omawiając szczegółowo zagadnienie władzy i zagadnienie sojuszów. W artykule p. t. „Czy koniec kryzysu". M. Orzech analizuje opinie, głoszące „koniec kryzysu" i dochodzi do wniosku, że „kapitalizm nie przezwyciężył ani jednej ze sprzeczności swego ostatniego kryzysu i że polityka obecnych rządów burżuazyjnych prowadzi nieuchronnie albo do nowej wojny, albo do jeszcze większego pogłębienia przeżywanego niedawno kryzysu, którego przebieg chwilowo został złagodzony „konjunkturą zbrojeń". Interesujące uwagi na temat nowych prób skrępowania adwokatury kreśli N. Rylski („Wolność adwokatury"). Poza tem w numerze: notatki i artykuły polemiczne, komentarze do uchwał i rezolucyj Kongresu Stron. Ludowego, informacje o roli i znaczeniu gospodarczym klas pośrednich we Francji, obraz sytuacji politycznej w Finlandii, sprawozdania z książek i czasopism. Całość — jak zawsze — żywa i zajmująca.

„Myśl Socjalistyczna" (Nr. 5/41, 1937 Warszawa). Na czele nowego numeru „Myśli Socjalistycznej" znajdujemy obszerny artykuł H. Ehrlicha — „Kongres P. P. S.", w którym autor omawia m. in. zagadnienia jedności ruchu robotniczego oraz konsolidacji wszystkich sił socjalistycznych w Polsce. O nowym procesie „trockistów" w Moskwie pisze W. Alter, oceniając surowo polityczne i sądowe metody dyktatury stalinowskiej. W przeglądzie prasy socjalistycznej zagranicznej b. interesujący jest przedruk z emigracyjnego czasopisma niemieckiego „Neu beginnen" na temat gospodarczych i socjalnych wyników hitlerowskiej czterolatki. Artykuły o blokadzie Hiszpanii republikańskiej i o barbarzyńskich występach bojówek endeckich na uczelniach wyższych, oraz notatki polemiczne i obszerna kronika żydowskiego ruchu robotniczego dopełniają treści numeru.

b. d.

Wydawnictwa nadesłane

Dr. Bronisław Feller. I. Dodatek do Ustawy stemplowej. Kraków 1937. Nakładem Wydawnictwa Ustawy stemplowej. Str. 224.

Po IV wydaniu kompletu Ustawy stemplowej (1056 str. druku) opuścił prasę I. Dodatek do Ustawy stemplowej.

Dr. Bronisław Feller, opracowawszy w komplecie całokształt ustawodawstwa stemplowego, zamieścił w niniejszej książeczce najnowsze orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Najwyższego Sądu i wykładnię Min. Skarbu według stanu z 25 stycznia 1937 r. Najnowsze ustawy i dekrety, rozporządzenia wykonawcze i okólniki wszystkich Ministerjów w sprawach opłat stemplowych dają przegląd nowości ustawowych, a w osobnych działach autor przedstawił sprawę opłat stemplowych odnośnie od podatków, umowy przeniesienia własności nowych budowli, ubój rytualny i opłaty stemplowe oraz opłaty hipoteczne.

Książka jest niezbędna dla każdego, kto styka się z opłatami stemplowymi, przyczem stanowi odrębną całość i jest przystępna dla każdego, znającego ustawę stemplową w jakimkolwiek opracowaniu, względnie nawet sam tekst ustawy.

List do Redakcji

Otrzymaliśmy list od p. prof. Znanieckiego i przytaczamy główne ustępy, pomijając polemikę osobistą z autorem notatki, którą swego czasu zamieściliśmy. Red.

Przed tygodniem ukazała się w „Robotniku" ubliżająca mi notatka p. A. K., z okazji odczytu, który mam wygłosić za 1½ miesiąca w Polskim Radio (ob. artykuł „Dyskusja, czy... propaganda faszyzmu?").

...Autor notatki określił mnie jako „faszystę" na zasadzie dwóch zdań, wyjętych ze streszczenia przyszłego mego odczytu, w których stwierdzam faktyczną niesamodzielność większości ludzi dzisiejszych, czyniąc z nich podatny materiał dla organizatorów społeczeństw totalnych, czy to typu faszystowskiego, czy komunistycznego.

...Obiektywne stwierdzenie pewnego stanu rzeczy, a ocena tego stanu rzeczy, są to sprawy zupełnie odmienne. Uogólnienia, które socjolog, jako badacz, wypowiada o faktach życia społecznego, nic nie przesądzają o jego postawie jako człowieka, uczestnika życia społecznego, wobec tych faktów. Ma prawo p. A. K. poddać krytyce teoretycznej moje twierdzenie (oparte na długoletnich badaniach socjologicznych), że większość ludzi brak samodzielności osobistej i inicjatywy i że wskutek tego wolą opiekę i kierownictwo autorytatywne od wolności. Może on twierdzić na podstawie własnej wiedzy socjologicznej, że jest przeciwnie, że większość ludzi wykazuje samodzielność i inicjatywę i nie popiera dyktatur. Dyskusja na ten temat mogłaby być pouczająca. Ale nie ma p. A. K. żadnego prawa imputować mi, że uważam dyktaturę, zwłaszcza faszystowską, za zjawisko pożądane. Właśnie dla zapobieżenia tego rodzaju nieporozumieniom kierownictwo Polskiego Radia zaznaczyło w broszurze programowej, że odczyt mój jest przeznaczony dla „bardziej wyrobionych grup dyskusyjnych...

Z poważaniem
FLORIAN ZNANIECKI,
Prof. Uniw Poznańskiego.

Kronika bielsko-bialska

Burzliwe Obrady Rady Miejskiej w Białej

Nieprzyzwoitość „sanacyjnej" większości

W czwartek, dnia 1 lutego 1937 r., o godz. 18-tej, odbyło się XXI bowych w Zarządzie Miejskim w Białej.

Porządek obrad obejmował 12 punktów. Na wniosek Klubu Socjalistycznego, porządek obrad rozszerzono przez wyłączenie z poufnych obrad sprawy uchwalenia statutu etatów stanowisk służbowych Zarządzie Miejskim w Białej.

Na wstępie Rada wybrała 5-ciu członków do Komisji Rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności. Ze strony Klubu Socjalistycznego wybrany został tow. St. Kuźma. Z kolei Rada wybrała większością głosów dwuch delegatów na zebranie ogólne członków Związku Miast, w osobach burmistrza dr. Łuniewskiego i t. Antoniego Pająka, a na zastępcę radnego inż. Szumca.

Po przyjęciu poprawki do regulaminu obrad Rady w sprawie zmiany nazwy Komisji Prawniczej na Komisję Administracyjno-prawną, Rada przystąpiła do sprawy przemianowania ulic.

Jednomyślnie przemieniono ul. Haicnowską na ul. Jana Sobieskiego. Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem Klubu Socjalistycznego o przemianowanie ul. Lipnickiej na ul. Marszałka Daszyńskiego. Wniosek ten miał na celu uczczenie zasług tow. Ignacego Daszyńskiego, niestrudzonego bojownika o Niepodległość Polski i o prawa ludu pracującego. Tutaj Klub „Saacyjny" pokazał, co potrafi. „Sanatorzy" poczęli targować się z Klubem Socjalistycznym, by zrezygnował ze swojego wniosku i zgodził się na nazwanie imieniem tow. Daszyńskiego nic nieznaczącej ulicy Granicznej. Klub socjalistyczny stanowczo się sprzeciwił takiemu małostkowemu i nieprzyzwoitemu postępowaniu, usiłującemu pomniejszyć wyraz hołdu.

Po dwukrotnych przemówieniach, radny Stojek z Klubu „Sanacyjnego" wystąpił z wnioskiem swego Klubu, aby przemianować jednak ul. Graniczną na ul. Marszałka Daszyńskiego, a burmistrz, wbrew pierwszemu wnioskowi Klubu Socjalistycznego, uznał wniosek Stojka za pierwszy i chciał go poddać pod głosowanie.

W tym miejscu Klub Socjalistyczny rozpoczął energiczną obstrukcję bijąc w pulpity i śpiewając „Czerwony Sztandar", co pod chwyciła galeria i obrady zostały zerwane.

Po wznowieniu obrad tow. Pysz oświadczył, że choćby radni socjaliści mieli być przez policję usunięci z sali obrad, do uchwalenia tego wniosku nie dopuszczą.

Po czwartej przerwie Zarząd Miejski zdjął z porządku obrad wniosek sanatorów i Klubu Socjalistycznego do następnego posiedzenia. Wszyscy radni socjalistyczni byli przez burmistrza przywołwani do porządku z zapisaniem do protokółu.

Piętnujemy na tym miejscu aroganckie i nieprzyzwoite zachowanie się większości Rady w sprawie uczczenia pamięci wielkiego Trybuna Ludu.

Po tak burzliwych obradach przystąpiono do dalszych spraw. Wybrano dwuch opiekunów społecznych: tow. Szlafę i p. Wymiatałkową, na miejsca opróżnione przez dotychczasowych opiekunów: tow. Militscha i p. Skuta. Z powodu zbyt wygórowanych czynszów w domach miejskich powstały wielkie zaległości czynszowe. Rada jednogłośnie odpisała zaległy czynsz w tych domach dla tych, którzy są bez pracy, lub jeżeli zaległość ta jest nieściągalna. Kwota odpisana wynosi zł. 37.263,20. Budynki przy ul. Asnyka Nr. 408, Miarki 408-a Asnyka 666 i 666-a uznano na bezpłatne mieszkania dla tych, którzy pozostają bez pracy i nie są wstanie opłacić komornego.

Dalej omawiano sprawę statutu etatów stanowisk służbowych w Zarządzie Miejskim. Przedsiębiorstwa miejskie zostały wyłączone z tego statutu. Na 58 pracowników Zarząd Miejski zaproponował 22 stanowiska etatowe W tej sprawie wywiązała się długa i namiętna dyskusja. Tow. Pysz poddał krytyce projekt tego statutu i postawił wniosek objęcia tym statutem wszystkich pracowników miejskich, którzy mają za sobą pięć lat pracy, a jednocześnie dania im pragmatyki służbowej (jako też i pracowników fizycznych). Jako dalsze poprawki, zgłosił o zniesienie dwuch stanowisk naczelników, gdyż dwa takie stanowiska są zbyteczne oraz o podwyższenie minimum płacy dla woźnych na 125 zł., dla strażników na 140 zł.

Na wniosek radnego inż. Szumca uchwalono proponowany statut do Komisji Administracyjnoprawnej.

Do Klubów Sportowych i R. S. K. O.

Kobiecy Wydział Sportowy Z. R. S. S. zawiadamia, że dla delegatek jest szereg kwater bezpłatnych już zarezerwowanych.

Delegatki reflektujące na te kwatery muszą się wcześniej zgłosić pisemnie do Wydziału Kobiecego. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.

O stabilizację stosunków gospodarczych i finansowych

Inicjatywa Rządu Stanów Zjednoczonych

PARYŻ (PAT). „Petit Parisien" podaje depeszę z Londynu, według której zarówno w angielskich, jak i amerykańskich kołach politycznych oczekują w najbliższym czasie wystąpienia rządu amerykańskiego z sensacyjną inicjatywą na rzecz stabilizacji międzynarodowych stosunków gospodarczych i finansowych.

Rząd waszyngtoński, według informacyj dziennika, zamierza już wkrótce nawiązać z rządem brytyjskim i francuskim rokowania, celem zawarcia odpowiednich porozumień gospodarczych, przewidujących przede wszystkim stabilizację walut. Porozumienie to obejmować ma również sprawę ograniczenia zbrojeń. Dziennik dodaje, że podróż ambasadora amerykańskiego w Paryżu, Bullita, do Waszyngtonu, jak się obecnie okazuje, specjalnie zawezwanego przez prezydenta Roosevelta, prawdopodobnie ma na celu przygotowanie na miejscu głównych linij tych rokowań.

Nowa Konstytucja

w Estonii

TALLIN (PAT). Projekt konstytucji Estonii, zgłoszony przez prezydenta Paetsa, został przyjęty przez zgromadzenie narodowe jako podstawa nowej konstytucji, 96 głosami przeciw 10.

Ofiara systemu oszczędnościowego

na P. K. P.

W dniu 23 lutego b. r. zdarzył się w służbie we Lwowie straszny wypadek kond. Wojciechowi *Świerczekowi*, który należał do drużyny konduktorskiej w Krakowie.

Jechał on w służbie pociągiem Nr. 23 i po przyjeździe do Lwowa, podczas zdejmowania sygnałów końcowych z dachu wagonu, spadł na tory wraz z latarnią sygnałową, doznając wstrząsu mózgu i pęknięcia czaszki. W stanie bardzo groźnym przewieziono Świerczeka do szpitala we Lwowie.

Przyczyną spadnięcia Świerczeka z wagonu było to, że będąc ciężko ubrany i obładowany torbą, spionkami i t. p. przyrządami służbowymi, musiał się wspinać po wąskiej obmarzniętej drabince na dach wagonu, celem zdjęcia sygnałów.

Z.Z.K. niejednokrotnie interwenjował w poszczególnych Dyrekcjach O.K.P. i w M.K. aby zwolniono konduktorów od zakładania i zdejmowania sygnałów, a czynności te przełożono na robotników stacyjnych, do tego przygotowanych i zaopatrzonych w odpowiednie przyrządy.

Mimo rzeczowych argumentów, władze kolejowe ze względów oszczędnościowych nie uwzględniły wniosków Z.Z.K.

Może ten nieszczęśliwy wypadek spowoduje, że władze kolejowe obecnie zwolnią drużyny konduktorskie od zakładania i zdejmowania sygnałów.

Niedziela w sporcie

O MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE.

W gmachu cyrku warszawskiego rozegrany został w niedzielę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Okęciem a łódzkim IKP. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 8:8.

WARTA BIJE HCP 12:4.

Mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Polski między Wartą i drużyną HCP zakończył się wynikiem 12:4.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE

Po niedzielnych spotkaniach tabela rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie przedstawia się następująco:

	pkt.	st. sw.
1) Warta	6:0	31:17
2) I. K. P.	3:3	25:23
3) Okęcie	2:4	22:21
4) Hop	1:5	18:25

WARSZAWA REMISUJE ZE ŚLĄSKIEM.

Na sztucznym torze w Katowicach odbył się mecz hokejowy między reprezentacjami Warszawy i Śląska. Mecz zakończył się niespodziewanie wynikiem bezbramkowym.

CRACOVIA BIJE NAPRZÓD 6:2.

Cracovia rozegrała w niedzielę towarzyskie zawody piłkarskie ze śląską drużyną Naprzód z Załęża, wygrywając w stosunku 6:2 (4:1).

OTWARCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO WE LWOWIE.

W niedzielę nastąpiło we Lwowie otwarcie sezonu piłkarskiego. Ligowa drużyna Pogoni rozegrała mecz z teamem graczy drużyn ligi okręgowej, wygrywając spotkanie to w stosunku 3:1 (2:1).

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie walne obrady Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Głównym tematem dyskusji była sprawa zwolnienia Cejzika i zaangażowania Petkiewicza. Delegaci okręgów Białostockiego, Krakowskiego, Lwowskiego, Poznańskiego, Pomorskiego i Warszawskiego ostro zaatakowali postępowanie zarządu PZLA, podkreślając walory Cejzika. Red. Trojanowski krytykował błędy polityki wyszkoleniowej zarządu i kompromitujące wyniki na Olimpiadzie, które były konsekwencją nieumiejętnego przygotowania zawodników. Sprawy Cejzika, którego uznano za „buntownika", redaktor Trojanowski oświetlał jako kwestię prestiżową PZLA.

Mimo ostrej krytyki działalności zarządu, udzielono ustępującym władzom jednogłośnie absolutorium.

W sprawie Cejzika walne zebranie poleciło nowemu zarządowi ponowne rozpatrzenie całej sprawy i ewentualne zaangażowanie go z powrotem w charakterze trenera związkowego.

Sprawę Heliasza również przekazano zarządowi z zaleceniem umorzenia reszty kary.

W wolnych wnioskach walne zebranie poleciło zarządowi ponowić starania, aby szkolne kluby sportowe mogły uczestniczyć w zawodach lekkoatletycznych o charakterze propagandowym i reprezentacyjnym.

Wniosku okręgów poznańskiego i pomorskiego o wyeliminowanie żydowskich zawodników i działaczy ze Związku nie poddano pod głosowanie, gdyż inż. Znajdowski uznał wniosek za antystatutowy.

Na prezesa wybrano przez aklamację ponownie inż. Znajdowskiego.

KANADA MISTRZEM ŚWIATA. ANGLIA MISTRZEM EUROPY.

W sobotę późnym wieczorem zakończyły się w Londynie rozgrywki hokejowe o mistrzostwo świata.

Ostatniego dnia odbyły się dwie finałowe rozgrywki. Anglia pokonała zdecydowanie Niemcy 5:0 (3:0 1:0 1:0), a Kanada pokonała Szwajcarię 2:1 dopiero po przedłużeniu.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo świata zdobyła Kanada. Drugie miejsce, wicemistrzostwo świata i mistrzostwo Europy zdobyła Anglia, dotychczasowy mistrz świata i mistrz Olimpiady. Trzecie miejsce i wicemistrzostwo Europy uzyskała Szwajcaria. Na czwartym miejscu sklasyfikowały się Niemcy. Piąte miejsce zajęły Węgry. Szóste Czechosłowacja. Siódme Francja. Ósme Polska, która, jak wiadomo, wycofała się z dalszych rozgrywek i dlatego spadła na ostatnie miejsce w grupie finałowej.

POLSCY ŁYŻWIARZE W RYDZE.

W zawodach łyżwiarskich Polska-Łotwa, w ogólnej punktacji Polska osiągnęła 484,61 pkt., a Łotwa 455,41 pkt. Zaznaczyć należy, że punktacja dotyczy tylko zawodów męskich, ponieważ łotewski związek łyżwiarski nie zgodził się na doliczenie do ogólnej punktacji zawodów żeńskich. W tym ostatnim wypadku przy podwójnym zwycięstwie Nehringowej punktacja byłaby dla Polski o wiele korzystniejsza.

PARA JĘDRZEJOWSKA — TŁOCZYŃSKI WYELIMINOWANA

W dalszych rozgrywkach międzynarodowego turnieju tenisowego w Monte Carlo para polska Jędrzejowska — Tłoczyński przegrała z parą francuską Journ - Iribarne 3:6 7:9.

W ćwierćfinale gry podwójnej pań para Jędrzejowska—Ingram wygrała z parą Weeks — Oickin 6:1 11:13 6:3.

KRONIKA KRAKOWSKA

„Rozpisać nowe wybory"!

Wielkie zgromadzenie publiczne

Hasło rozpisania nowych wyborów do ciał ustawodawczych na podstawie 5-przymiotnikowego prawa głosowania stało się naczelnym żądaniem szerokich mas robotniczych i chłopskich. Na niezliczonych zebraniach robotników i chłopów zapadają rezolucja, domagająca się nowych wyborów. Kraj chce rozstrzygnąć w swobodnym głosowaniu kto ma nim rządzić.

Po wielkiej Akademii d. 21-go lutego, na której lud krakowski jasno i wyraźnie opowiedział się za przeprowadzeniem wyborów, odbyło się w niedzielę 28 b. m. zgromadzenie publiczne w dzielnicy Podgórze. Sala Domu Tramwajarzy wypełniła się po brzegi uczestnikami wiecu. Część ich z braku miejsca zajęła boczne ubikacje.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Żyła, sekretarzował tow. Wąsowicz. Pierwszy zabrał głos tow. Wilk, który omówił położenie klasy robotniczej oraz jej najbliższe żądania. Z kolei przemówił tow. Cekiera, który zobrazował sytuację polityczną i gospodarczą kraju, przedstawiając rolę klerykalizmu w życiu publicznym. Kończąc swe przemówienie tow. Cekiera wezwał zebranych do skupienia się pod sztandarami PPS. i związków zawodowych. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił tow. Szumski.

Referent omówił stosunek mas robotniczych i chłopskich do projektu p. Koca.

Jednomyślnie przyjęto rezolucję, domagającą się nowych wyborów na podstawie 5-cioprzymiotnikowego prawa głosowania oraz wyrażającą zaufanie do PPS.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Rządu robotniczo-chłopskiego i Polskiej Republiki Socjalistycznej, oraz odśpiewano „Międzynarodówkę" i „Czerwony Sztandar".

„Z łaski"

Sprawa bezrobocia i sprawa pomocy dla bezrobotnych zajmują dzisiaj jedno z naczelnych zagadnień naszego życia publicznego. Wszędzie prawie na każdym miejscu mówi się, woła i krzyczy: „pomóżcie bezrobotnym!" W praktyce jednak sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej. Nad bezrobociem podobnie, jak gdzie indziej, zaciążyła swą bezmyślnością biurokracja.

Podajemy przykłady. Tow. Julian Czarnecki pracował jako robotnik murarski od 27.III 1936 aż do 7.XI 1936 r., a więc przeszło 26 tygodni, które uprawniają do pobierania zasiłku. Po zredukowaniu zgłosił się tow. Czarnecki do Funduszu Pracy po zasiłek. Istotnie zasiłek ten wypłacano mu przez 11 tygodni. Aliści ostatnio odmówiono mu zasiłku na dalsze 2 tygodnie nie wiadomo z jakiego powodu. Tow. Czarnecki zwrócił się w tej sprawie do urzędnika Funduszu Pracy (na III piętrze), który odpowiedział mu, że „z łaski otrzymywał zasiłek przez 11 tygodni". Ciekawi jesteśmy z czyjej łaski?

Podobnie, jak tow. Czarneckiemu, odebrano zasiłek kilkudziesięciu bezrobotnym. Ci biedni ludzie, dla których nawet ten zasiłek nędzny jest kwestią utrzymania siebie i rodzin, postanowili zwrócić się o pomoc do p. wojewody. Niestety, zawiodły ich nadzieje. „W poniedziałek p. wojewoda nie przyjmuje, proszę zwrócić się do odnośnego referenta". Tak oświadczył bezrobotnym woźny wojewódzki.

Poszli zatym do referenta, p. radcy Zachajkiewicza. Ale i tu nie dopuszczono ich do p. radcy. Jakiś jego zastępca oświadczył delegacji, że trzeba wnieść podanie na piśmie. A przytym dodał pan urzędnik, że „za jakieś dwa czy trzy miesiace mogę przyjść po odpowiedź". Za dwa albo trzy miesiące po odpowiedź. A z czego przez ten czas będą żyli ci ludzie? Obietnicą czy raczej przyrzeczeniem odpowiedzi?

Czy to jest właściwy sposób traktowania?

„Chrześcijański" wyzysk

Wskutek wielkiego bezrobocia w zawodzie piekarskim, Związek zaw. rob. piekarskich przy zawieraniu umowy w ub. r. zastrzegł sobie zatrudnienie bezrobotnych przez jeden dzień w tygodniu. Robotnicy piekarscy dobrowolnie zrezygnowali z dniówki, aby ulżyć doli bezrobotnym. W Związku zarejestrowanych jest 184 bezrobotnych. Sporządzono specjalną listę, na której wpisywano ilość dniówek przeznaczonych dla bezrobotnych. Nie wiele taki bezrobotny zarabiał, ale w każdym razie dostawał od 10 do 16 zł. tygodniowo. I to coś znaczyło dla bezrobotnego, który, pozbawiony pracy, przymierał głodem.

Zarówno umowa, jak też i dniówki dla bezrobotnych były solą w oku pp. „majstrom, szczególnie majstrom „chrześcijańskim". Ci właśnie wielcy „chrześcijanie", niepomni przykazania o miłości bliźniego, postanowili odebrać bezrobotnym te dniówki i złamać umowę zbiorową. Do tego celu użyli kilku otumanionych robotników i założyli „chrześcijański związek". Mając za sobą taki „związek" ci osobliwi „chrześcijanie", podobnie jak za „dawnych, dobrych czasów", wprowadzili 12-to a nawet 16-to godzinną pracę nocną po 6 zł., a ponadto zaprzestali przyjmować bezrobotnych na 6 dniówkę. Skutkiem tego stanowiska pozbawiono zarobku 30 bezrobotnych.

Wymieniamy tych panów po nazwisku: Kozłowski (Wiślna 5), Pietraszewski (Grzegórzecka 12), Satalecki (Topolowa 34) i wreszcie sam pan cechmistrz Zieliński (Karmelicka 21). Niech wie ogół robotniczy, kto wyzyskuje robotników i niech wyciągnie z tego konsekwencje.

Ze swej strony zwracamy się do p. inspektora pracy z apelem, aby zechciał zbadać warunki pracy w tych piekarniach i pociągnąć do odpowiedzialności majstrów za łamanie ustawy o czasie pracy.

Zawiadomienia

W sobotę, dnia 6 marca 1937, o godzinie 11.30 w nocy w lakierni tramwajowej odbędzie się

XVIII Walne Zgromadzenie Związku Pracow. Kom. i Inst. Użyteczności Publicznej, Oddział II Tramwaje w Krakowie

W razie braku kompletu, odbędzie się w tym samym dniu i miejscu drugie Walne Zgromadzenie o godzinie 12 w nocy, z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych, a zapadłe uchwały na tymże będą prawomocne.

Zarząd Oddziału II.

***

W sobotę, dnia 6 marca 1937 r. o godzinie 1-szej w nocy w lakierni tramwajowej odbędzie się

IX Walne Zgromadzenie Towarzystwa Domu Tramwajarzy w Krakowie

W razie braku kompletu odbędzie się o pół godziny później drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych, a uchwały zapadłe będą prawomocne.

Wydział Towarzystwa.

Teatr Miejski dla T.U.R.

Wesoła, melodyjna, pełna nieprawdopodobnych sytuacyj, o oryginalnych dekoracjach, ciesząca się dużym powodzeniem **komedia muzyczna**

„KRAWIEC W ZAMKU",

odegrana będzie dla TUR w niedzielę, 7 marca, o godz. 4-ej pop.

Bilety sprzedaje Administracja „Naprzodu", ul. Tomasza 11a, I ofic. i Biblioteka TUR, ul. Sławkowska 12, I p. Ceny od 60 gr. do zł. 2.50.

Dyżury lekarzy

Dnia 2 marca — noc.

Gottlieb Dawid — Dietla 68, tel. 128-52.

Kelhofer Artur — al. Krasińskiego 4.

Marcinkowski Włodz. — Podwale 1, tel. 123-60.

Schönbergowa Maria — pl. Zgody 7, tel. 182.58.

Wyrok o morderstwo na Olszy

Od 5 dni toczyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym karnym przed ławą przysięgłych przeciw Wojciechowi Leji z pod Nowego Targu o morderstwo, dokonane na 2-ch kobietach: Gębalównie i Mańkowskiej na Nowej Olszy.

Wczoraj w godz. popoł. zapadł wyrok, mocą którego, na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, 8 głosami został Leja uwolniony.

Leję wypuszczono na wolność.

Historje dnia

Kradzież bielizny. Ze strychu domu przy ul. Retoryka 26, skradziono bieliznę różnego rodzaju, wartości około 500 zł. na szkodę Rozalii Zumer, zam. w tym domu.

Czyj cynk? Zakwestionowano u pasera około 300 kg. cynku w sztabach, pochodzącego z kradzieży, który zdeponowano w IV Komisariacie, przy ul. Grodzkiej 65, gdzie go można oglądać celem rozpoznania w godzinach urzędowych.

Sprostowanie

„W związku z notatką p. t. „**Telefony w Ubezpieczalni źle funkcjonują**", zamieszczoną w „Naprzodzie" z dnia 30.XII 1936 r. — Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie na polecenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na podstawie § 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r. (Dz. U. Nr. 62 1863 r.) prosi o zamieszczenie, na tym samym miejscu i tym samym drukiem co powyższa notatka następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że „Jakoś ostatnio źle funkcjonują telefony w Ubezpieczalni" natomiast prawdą jest, że połączenia telefoniczne Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie z miastem funkcjonowały i funkcjonują normalnie. Wszelkie ewent. chwilowe uszkodzenia przewodów lub przerwy w połączeniach powodują natychmiastową reklamacją Ubezpieczalni w Urzędzie Pocztowo - Telefonicznym, który natychmiast te wadliwości telefonów, zresztą wynikłe bez winy Ubezpieczalni, usuwa.

2) Nieprawdą jest, że ilekroć ktoś w godzinach rannych od godz. 10 do 12 przed południem, a więc w godzinach przyjęć dla stron, zwróci się do Dyrekcji Ubezpieczalni, otrzymuje stale stereotypową odpowiedź „Pan Dyrektor jest na posiedzeniu — proszę zadzwonić o 1-ej"; natomiast prawdą jest, że godziny przyjmowania stron przez Dyrekcję Ubezpieczalni Społecznej są ściśle przestrzegane W godzinach przyjęć interesantów— do dyspozycji stron, za uprzednim zgłoszeniem się u woźnego, są stale co najmniej dwaj członkowie Dyrekcji".

Z miasta

Czy to jest możliwe u nas — eksperyment amerykański. — Odczyt w YMCA, Krowoderska 8, wygłosi w środę, dnia 3 marca br. dr. F. Błoński. Godz. 19. Wstęp wolny.

CHOROBY ZAKAŹNE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 21.2 1937 do dnia 27.2 1937 następujące choroby zakaźne: błonica 4, płonica 6, dur brzuszny 2, krztusiec 2, odra 2, róża 5.

Repertuar

Z TEATRU „BAGATELA".

Wystawiona obecnie rewia p. t. „Ostatni Mazur", posiada humor, bogatą wystawę oraz najmodniejsze przeboje. Do szczeregu śmiechu pobudzają monologi Leona Wyrwicza. Współdziałają: Faliszewski, Honarska, Puchalski, Leński, Boruński oraz duet taneczny Jedyńska i Fabian.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Wyprawa na Mongo".

ATLANTIC: „Jej pierwsza miłość" i „Zapomniany człowiek".

BAGATELA: „Bohaterowie Sybiru" oraz rewia p. t.: „Czar piosenki".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 1 marca 1937 r.: „Pieśń miłości".

KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę podwójny program: „Bunt zwierząt" i „Kopciuszek".

PROMIEŃ: „Sylwetki".

STELLA: „Ostatni dni Pompei".

ŚWIT: „Czarujące oczy".

UCIECHA: „Sam na sam".

WANDA: „Królowa tańca".

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA w Krakowie, ul. Dunajewskiego 1.7, udziela porad lekarskich niezamożnym kobietom w sprawie zapobiegania ciąży oraz leczenia bezpłodności. Czynna we wtorki i czwartki od godz. 18 do 20, w piątki od 10 do 12.

KRONIKA ŚLĄSKA

Nadmiar dużych mieszkań

W wielu miejscowościach G. Śląska (poza m. Watowice) widnieją na domach napisy o wolnych mieszkaniach. Chodzi tu o większe 4--6 pokojowe mieszkania, z których lokatorzy musieli się wyprowadzić, ponieważ nie byli w stanie zapłacić wysokich czynszów. Chodzi tu o zredukowanych urzędników i t. p. Natomiast panuje wielki brak małych 2 i 3 pokojowych mieszkań.

Dużo też jest ogłoszeń o poszukiwaniu sublokatorów. Niejeden lokator, nie mogąc płacić sam czynszu, szuka do pomocy sublokatora. Tak to odbija się kryzys gospodarczy na warstwach średnich!

Śmierć pod kołami samochodu

w dwa tygodnie po ślubie

Z G. Łazisk donoszą o tragicznej śmierci Pawła Wiatroka z G. Łazisk. Wymieniony, wracając w nocy do domu, został przejechany przez samochów, ponosząc śmierć na miejscu.

Wiatrok Paweł liczył zaledwie 28 lat, zaledwie przed dwoma tygodniami odbył się jego ślub. Pracował on w Zakładach „Elektro" w Łaziskach Górnych.

O co chodzi — o żydów czy o miliony?

„Polonia" doniosła onegdaj, że młody książę pszczyński, prezes „Volksbundu", który przebywał dotychczas w Niemczech, czyni usiłowania, by wrócić znowu na G. Śląsk. Jak wiadomo, młody książę miał wiele zatargów z Wydziałem Skarbowym Wojewódzkim i zalegał z milionowymi kwotami w niezapłaconych podatkach. Stan ten doprowadził do ustanowienia zarządu przymusowego nad majątkiem księcia.

Stary książę, oraz najmłodsi synowie, widząc co zrobił młody książę, postanowili wyjaśnić swój stosunek do władz polskich. Obecnie przejął stary książę rolę oficjalnego przedstawiciela domu książąt pszczyńskich.

„Polonia" sądzi, że młody książę chce dlatego wrócić do Polski, aby odsunąć od rodziny książęcej „wpływy żydowskie". Stary książę nie jest ani Żydem, ani masonem, ani komunistą. Tak samo drugi syn księcia, hr. Aleksander, jest arystokratą o poglądach prawicowych. Sądzić należy raczej, że młodemu księciu chodzi nie o Żydów, ale o dochody z ogromnych majątków księcia.

Napad rabunkowy na sklep

Onegdaj wieczorem nastąpi w Katowicach zuchwały napad rabunkowy. Do mleczarni Łucji Kłakowej przy ul. Mikołowskiej 56, mieszczącej się w małym budyneczku, gdzie poza nabiałem sprzedaje się również różne delikatesy, wodę sodową i t. p. napoje, przybył o godz. 18-ej jakiś młody jegomość, który zażądał wody sodowej. Obsłużyła go kierowniczka sklepu, która sama znajdowała się w mleczarni.

W pewnym momencie osobnik dobył rewolweru i pod jego groźbą zażądał wydania pieniędzy. Ponieważ w kasie podręcznej znajdowało się tylko 5 zł., rabus zabrał je a kiedy kierowniczka podniosła alarm, krzycząc o pomoc, rabuś rzucił się do ucieczki, biegnąc na dół ulicą Mikołowską i zginął w ulicy Barbary. Powiadomiona policja natychmiast podjęła pościg.

Wesołe przygody i smutne zakończenie

Nad ranem o godz. 3-ej została wytropiona pomiędzy Karol Emanuel a Czarnym Lasem w pow. Świętochłowickim 10-osobowa grupa przemytników, niosących wyładowane worki, przypuszczalnie głównie z cytrynami, które znowu stanowią masowy artykuł przemytu i cena ich w Niemczech nie dochodzi połowy naszych cen.

Na widok pojawiających się na horyzoncie wywiadowców przemytnicy wmieszali się w tłum zdążających do pracy robotników. Ponieważ wywiadowcy poczęli ich w tłumie łowić, przemytnicy rzucili się do ucieczki, która szła w kierunku dołów cegielnianych po wybranej glinie, napełnionych wodą i pokrytych cienką warstwą lodu. Część przemytników zdołała uniknąć zdradzieckiej topieli, dwaj z nich jednakże dostali się pod lód, a w ślad za nimi również i biegnący trop w trop dwaj wywiadowcy Straży Granicznej.

Znajdujący się w opresji strażnicy i przemytnicy ratowali się nawzajem w biedzie. Kiedy znaleźli się na twardym gruncie, wywiadowcy dopełnili obowiązków służbowych i po wzajemnych gratulacjach, że skończyło się na zimnej kąpieli, skonfiskowali niesione przez Reinholda Zachloda i Józefa Porwolika z Nowej Wsi, w workach Maggi, drożdże i cytryny, i zaprowadzili ich na najbliższą placówkę.

Nieco chłodniej

Przewidywany przebieg pogody dnia 2 marca: Na ogół chmurno, miejscami drobne opady. Chłodniej. W dzielnicach wschodnich lekki mróz, poza tym w ciągu dnia odwilż.

Samochód wpadł do okna wystawowego

Na ulicy Francuskiej w Katowicach wydarzył się wypadek samochodowy, spowodowany gołoledzią. Jadący tą ulicą samochód osobowy Śl. 1159, kierowany przez Kurta Rutkę z Katowic (Górnicza 13), wskutek śliskiej jezdni, tuż przed domem nr. 20, nagle zarzucił i wpadł do okna wystawowego składu kolonialnego, mieszczącego się w tym domu.

Skutkiem wypadku szyba okienna rozbiła się na drobne kawałki, a znajdujący się w oknie wystawowym towar uległ zupełnemu zniszczeniu. Samochód został tylko lekko uszkodzony, a szofer, na szczęście, wyszedł z wypadku bez szwanku.

Szkoda, jaką poniósł właściciel składu kolonialnego, wynosi około 1.500 zł.

Dramatyczna przygoda przemytników

Niezwykle dramatyczne perypetie przeszedł Alojzy Sobczyk z Bielszowic, który wczesnym rankiem przekradł się przez zieloną granicę z Niemiec do Polski z przemytem tytoniu, kosmetyków oraz olbrzymiej lalki wielkości 14-letniego dziecka. Zauważony przez strażników Sobczyk, począł uciekać, a kiedy do pościgu przyłączyli się inni strażnicy, dostał się na teren glinianki przy cegielni Naczyńskiego. W powybieranych tam dołach z gliny była woda, dochodząca do bardzo wielkiej głębokości, pokryta cienką warstwą lodu. W jednym z tych stawów lód załamał się pod Sobczykiem i Sobczyk wpadł pod spód. Po wypłynięciu na powierzchnię, z trudem wydostał się na brzeg, by wpaść pod lód na drugim miejscu, a stamtąd wkrótce poszedł po raz trzeci pod lód.

Nadbiegli wówczas strażnicy, którym z trudem udało się Sobczyka wydobyć. Strażnicy wymasowali go i odzieli we własne płaszcze.

Po spisaniu protokółu, Sobczyk w wysuszonym już ubraniu został zwolniony, jednak takim trudem i ryzykiem życia opłacony przemyt uległ konfiskacie i przekazany został Urzędowi Celnemu.

Podobnie tragiczna przygoda spotkała mieszkańca Częstochowy, Stefana Michalskiego, który przekradł się przez zieloną granicę z Niemiec do Polski, w pobliżu dworu Nowa Ruda w Karol Emanuel. Ścigany przez strażników Michalski, skierował się niebacznie na głęboki staw kopalni „Walenty-Wawel", a tam załamał się pod nim lód. Michalski już się topił, kiedy nadbiegli strażnicy i z narażeniem własnego życia, z uwagi na kruchość lodu, wydobyli go przy pomocy pasów na brzeg. Odebrano mu 28 dużych paczek tytoniu, wielki zapas pudrów i kremu kosmetycznego oraz większą ilość zapalniczek. Strażnicy natarli skostniałego Michalskiego, odziali go w płaszcz i zaprowadzili na placówkę, gdzie przy piecu się wysuszył.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.